SPORT

WYCHODZI W KAŻDY PONIEDZIAŁEK I CZWARTEK

Nr. 71 (255) KRAKÓW - KATOWICE - WROCŁAW, 8 września 1947 CENA 10 Zł.



Reprezentacja Krakowa, która w ub. czwartek pokonała Śląsk

JEŚLI TURNIEJ WSZECHSŁOWIAŃSKI NIE DOJDZIE DO SKUTKU ODBĘDZIE SIĘ W WARSZAWIE MECZ POLSKA-ZSRR

Poznań. Mający się odbyć w dniach 2—5 października br. Bokserski Turniej Wszechsłowiański z udziałem reprezentacji ZSRR, Jugosławii, Czechosłowacji i Polski prawdopodobnie do skutku nie dojdzie.

Na specjalne zwrócenie się zarządu PZB do AIBA o wydanie wyjątkowego zezwolenia na urządzenie turnieju ze względu na nieprzynależenie do Międzynarodowej Federacji Bokserskiej Jugosławii i ZSRR — AIBA odpowiedziała odmownie.

Z drugiej strony ani Czeska Unia Bokserska ani Jugosławia nie odpowiedziały dotychczas na depesze PZB w sprawie udziału w imprezie.

Powyższe sprawy były przedmiotem ostatniego zebrania zarządu PZB, na którym także roztrząsano sprawę niemożności urządzenia turnieju w Poznaniu ze względu na brak hali, gdyż obszerny pawilon Międzynarodowych Targów Poznańskich, w którym miał się odbyć turniej, zajęty jest przez Pierwszą Ogólnopolską Wystawę Rolniczo-Ogrodniczą.

Zarząd PZB, wobec wyłaniających się trudności, powziął uchwałę, że w razie dojścia do skutku turnieju wszechsłowiańskiego, urządzi go w Warszawie w hali na Służewcu. Gdyby natomiast reprezentacje Czechosłowacji i Jugosławii nie odpowiedziały przychylnie na start w turnieju na początku przyszłego tygodnia, a mając zapewniony przyjazd reprezentacyjnej drużyny ZSRR, zarząd PZB **urządzi w miejsce turnieju wszechsłowiańskiego spotkanie międzypaństwowe ZSRR — Polska w Warszawie.**

KOREKTY SKŁADU NA SKANDYNAWIĘ

DOMAGAMY SIĘ OD „WIELKIEJ TRÓJKI" PZPN-u

Mecz KRAKÓW-ŚLĄSK WYKAZAŁ ŻE MAMY LEPSZYCH PIŁKARZY od tych, którzy grali w PRADZE

KATOWICE. Już od wielu, wielu lat spotkania piłkarskie dwóch bezsprzecznie najsilniejszych okręgów Polski Śląska i Krakowa, są miernikiem stanu faktycznego klasy naszego footbalu.

„Derby Polski" jak je nazywa niemal cała prasa krajowa wzbudzają zawsze wielkie zainteresowanie i na trybunach stadionu chorzowskiego, czy też krakowskiego gromadzą się nieprzeliczone tłumy zwolenników piłki nożnej, którzy lubią ją widzieć w dobrym wykonaniu.

Na mecz zjeżdżają się znawcy piłkarstwa z całej niemal Polski. Na trybunach zasiadają przedstawiciele PZPN z kapitanem sportowym na czele, sprawozdawcy prasowi i teoretycy no i naturalnie analizują grę i wartość poszczególnych graczy. Na podstawie spotkań krakowsko-śląskich niejednokrotnie ustalany był skład nar. reprezentacji.

TAK BYŁO i w ub. czwartek. Na szczupłym stadionie Wisły zgromadziły się masy widzów. Cyfra 20.000 jaką podała większość prasy jest chyba tym razem nieścisła. Widzów było na pewno około 30.000 takiego tłoku stadion krakowski dawno nie pamięta. Wzorem katowickim zwolennicy piłki nożnej zdemolowali część płotu na „Wiśle", trybuny, nasypy wypełnili do ostatnich granic, a następnie zmusili organizatorów do tego, że ci puścili ich na pielęgnowaną z wielką pieczołowitością bieżnię.

W lożach honorowych znaleźli się przedstawiciele PZPN, dotychczasowy kapitan sportowy Reyman, obecny członek „wielkiej trójki" wiceprezes PZPN Krug i cały komplet speców piłkarstwa z wielu, wielu okręgów.

Zjawili się oni po to, aby oglądać na boisku kwiat piłkarstwa polskiego, aby oczy napawać piękną grą na podstawie, której możnaby było snuć różowe horoskopy na przyszłość.

ISTOTNIE należało się spodziewać nie lada wyczynów. **Na zielonej murawie boiska Wisły znaleźli się niemal w komplecie reprezentanci Polski z ostatniego meczu z Czechosłowacją.** — Brakło jedynie Szczepaniaka, Hogendorfa i Cieślika.

Przed rozpoczęciem spotkania panowała atmosfera napięcia, niepewności z jednej strony i cichych nadziei z drugiej strony.

Niepewność królowała po stronie krakowskiej.... No bo przecież ostatnio Śląsk odniósł kilka godnych uwagi sukcesów, a w reprezentacji Polski znalazło się 6 graczy tego okręgu, gdy Kraków miał ich jedynie 3.



Repr. Polski w kar. czeskiej

Ciche nadzieje miał Śląsk... że wygra, że wywiezie 2 cenne punkty, że przełamie passę niepowodzeń, no i że Kraków będzie musiał nareszcie oddać prymat swojemu najbliższemu sąsiadowi.

Atmosfera ta była więc zupełnie zrozumiała... I po dwóch minutach gry wydawało się, że nawet uzasadniona.

Śląsk zrobił piękny zryw, Bąk zagrał doskonale piłkę, Górecki ją dośrodkował, a Cebula przytomnie strzelił. Wykonane to wszystko było szybko, efektownie i skutecznie.

Było to jednak wszystko na co zdobył się w tym meczu Śląsk. Już w następnych minutach przewaga miejscowych zaczęła się uwidaczniać, a z biegiem czasu stała się nawet przygniatająca.

I wtenczas dopiero mogliśmy zacząć oceniać poszczególnych graczy czynić porównania między reprezentantami i ich ew. rywalami.

PO MECZU praskim słyszeliśmy o naszej drużynie wiele dobrego, wyrażano się o niej mimo porażki dość pochlebnie, niezłą notę dostał Piec, Gajdzik, Barański, czy też Spodzieja, a bardzo dobrą Janik.

Gracze ci reprezentować nas będą w meczach przeciwko Szwecji i Finlandii.

DLATEGO wyniki krakowskie napawa nas strachem. Co będzie jeśli Piec II, Gajdzik, czy Barański zagrają tak katastrofalnie słabo jak w Krakowie. Co będzie jeśli Spodzieja będzie miał takiego pecha podbramkowego.

Nie można sobie wytłomaczyć co spowodowało tak słabą grę Ślązaków. — Nie można tego tłomaczyć podróżą, czy i przemęczeniem meczem praskim, bowiem Parpan, Gracz i Flanek także w Pradze byli, a grali wprost wyśmienicie.

Zresztą nie o kondycje tu chodziło czy szybkość. Ślązacy kondycyjnie mecz wytrzymali, szybkością dorównywali Krakowi, ale popełniali kardynalne, rażące, kompromitujące błędy taktyczne, które dyskredytowały ich wprost.

Kraków został rozczarowany grą Śląska i to rozczarowany niemile. Rep. grodu podwawelskiego obnażyła wszystkie braki i wady swojego przeciwnika.

Nie chcemy na podstawie jednego meczu wydawać sądu o poszczególnych graczach, ale będąc w przededniu meczu z tak poważnym przeciwnikiem, zastanówmy się, kto z 22 krakowskich aktorów zasługuje na koszulkę reprezentacyjną.

A więc w bramce **Janik** dokazywał nie mniejszych cudów niż w Pradze i był bohaterem spotkania. Jego pozycja jest niezagrożona. Reprezentacyjny obrońca **Flanek** spisał się bez zarzutu, ale „rep." nie może grać tylko lewą nogą, prawą też służy do kopania piłki. — **Gędłek** wypadł o wiele słabiej i nie wchodzi na razie w rachubę. Bardzo dobrze zagrał **Michalski**, szkoda jedynie że jest już za stary. W pomocy **Parpan** wykazał klasę naprawdę europejską, a obok niego wyróżnić należy **Jabłońskiego II** na lewej pozycji. Gajdzik był słabszy od krakowianina zupełnie wyraźnie.

Kwestia obsady prawej pomocy pozostaje otwarta. Piec II musiałby poprawić się wyraźnie, abyśmy mu mogli zaufać.

Idealną trójką środkową na podstawie meczu krakowskiego byłaby kombinacja nast. Cieślik (który nie grał), Nowak i Gracz. Nowak jest jednak lepszy technicznie od Spodziei i bardziej pomysłowy w grze co stwierdzili zgodnie pp. Krug, Alfus i Zastawniak.

Na lewym skrzydle **Bobula** miał wielki dzień, a Barański był znów bardzo słaby. A więc wybór padłby na Bobulę, który zaimponował siłą przebojową, dobrą centrą i niebezpiecznym strzałem. Oby tak grał zawsze.

Prawoskrzydłowych nie ma niestety, ani Śląsk, ani Kraków. Ani Giergiel, ani Górecki chyba nie dosłużą się już koszulki reprezentacyjnej.

TAK WIĘC mielibyśmy skład, który należało by uzupełnić Szczepaniakiem na obronie i.., na miejsce Hogendorfa chyba Jaźnickim na prawym skrzydle.

Podobno skład na Szwecję nie ulegnie już zmianom i skład praski wyjedzie w całości w podróż zamorską.. **Mimo to jednak „wielkiej trójce" PZPN proponujemy zastanowić się nad naszą koncepcją, która przedstawiałaby się następująco: Janik, Szczepaniak, Flanek, Piec II, Parpan, Jabłoński II, Jaźnicki, Gracz, Nowak, Cieślik, Bobula.**

Z FRONTU WALK O MISTRZOSTWO KLASY A ŚLĄSKIEGO OZPN!

Katowice. Niedzielne rozgrywki o mistrzostwo śląskiej kl. A dały następujące wyniki:

Katowice: Pogoń — HKS Szopienice 2:1 (2:0).

Kop. Katowice — Hejnał Kęty 2:2 (2:0).

Kop. Eminencja — Baildon 3:8 (1:5).

Janów: Naprzód — Concordia Knurów 7:3 (4:2).

Dziedzice: Walcownia — Lechia My

Dziedzice: Walcownia — Lechia Mysłowice 3:0 (2:0).

Bielsko: BBTS — Ligocianka 1:2 (0:1).

Michałkowice: Wyzwolenie — ZZK Katowice 2:1 (0:0).

Siemianowice: Siemianowiczanka — Zabłocie Żywiec 2:0 (2:0).

Czerwionka: Kop. Dębieńsko — Batory 4:0 (2:0).

Nowa Wieś: Wawel — Polonia Piekary 1:3 (1:1).

Świętochłowice: Śląsk — Slavia 2:1 (1:1).

Nowy Bytom: Huta Pokój — Naprzód Lipiny 1:2 (0:0).

Chropaczów: Czarni — Śląsk Tarnowskie Góry 2:1 (1:0).

Chropaczów: Czarni — Śląsk

Radzionków: Ruch — 27 Orzegów 7:2 (3:2).

O MISTRZOSTWO LIGI CZESKIEJ

Praga (tel.). Druga niedziela rozgrywek o mistrzostwo ligi czeskiej przyniosła niespodziankę w postaci remisu mistrza Czechosłowacji Slavii z beniaminkiem Tranavą.

Wyniki niedzielnych spotkań przedstawiają się astępująco:

Cechie Karlin — Czeskie Budziejowice 3:1 (1:1)

Bratysława — Jednota Koszyce 1:1 (1:0)

Sleska Ostrava — Viktoria Pilzno 2:0 (1:0).

Trnava — Slavia 3:3 (1:0)

Bohemians — Zylina 2:2 (1:0)

MISTRZOSTWA ZAGŁĘBIA KL. A.

Będzin (tel. wł.) W niedzielę rozpoczęły się mistrzostwa Zagł. kl. A. Pierwsze wyniki rozgrywek przedstawiają się następująco:

DĄBROWA: RKS Zagłębie — Sarmacja 1:3 (0:3).

7 tysięcy widzów było świadkami ciekawej i ładnej gry oraz zasłużonego zwycięstwa Sarmacj. **Bramki dla Sarmacji zdobyli:** Orzechowski 2 i Kuzior dla Zagłębia Godzic z rzutu karnego.

MILOWICE: Płomień — RCKS Czeladź 3:6 (0:3).

BĘDZIN: RKS Będzin — Czarni Sosnowiec 2:6 (0:3).

Bramki dla zwycięzców zdobyli: Maczuga 3 i Hancel 3, dla pokonanych Zawartka i Kuzior II.

WOJKOWICE: RCKS Cyklon — Zagłębianka Będzin 4:4 (2:1).

Debiut benjaminka wypadł na ogół dodatnio i po zaciętej grze zdołał on wywieźć z Wojkowic cenny punkt.

JUBILEUSZ 25-lecia GEDANII

GDAŃSK (tel. wł.) W nadchodzącą niedzielę stary zasłużony klub Wybrzeża Gedania Gdańsk, obchodzić będzie jubileusz 25-lecia istnienia.

BOKS w stolicy

Warszawa (tel. wł.) W meczach o drużynowe mistrzostwo klasy A WOZB Legia zremisowała z ósemką Spółdzielczego Klubu Sportowego 8:8. Drużyna Budowlanych pokonała zespół Polonii 12:4.

Z MECZU KRAKÓW - ŚLĄSK



Reprezentacja Śląska i fragment z meczu Śląsk — Kraków

MISTRZEM POLSKICH GÓR na rb. NAPIERAŁA

EMOCJONUJĄCY WYŚCIG JELENIA GÓRA - SZKLARSKA PORĘBA - KARPACZ - KRZYŻATKA - JELENIA GÓRA

Zeszłoroczny mistrz GABRYCH CUDEM UNIKNĄŁ ŚMIERCI

ALE JEST CIĘŻKO RANNY

Jelenia Góra. (tel. wł.). II-gie powojenne kolarskie górskie mistrzostwa Polski rozegrane zostały na malowniczej trasie, prowadzącej z Jeleniej Góry przez Wieniec—Zdrój, Szklarską Porębę, Bierutowice, Karpacz, Krzyżatkę i z powrotem do Jeleniej Góry.

Wyścig zakończył się wielkim sukcesem kolarzy warszawskich, których w pierwszej piątce znalazło się czterech.

Tytuł mistrzowski zdobył stary wyjadacz **Napierała** (RKS Sarmata), przebywając 121 km w dobrym czasie 3:32,8 godz.

Na trasie wyścigu rozegrane zostały 4 finisze, z których najciekawszym był finisz w **Wieńcu,** rozegrany pomiędzy Rzeźnickim, Wrzesińskim i Grynkiewiczem.

Za Wieńcem zeszłoroczny zwycięzca **Gabrych,** mając nad pozostałymi kolarzami ok. 1 km przewagi złapał defekt na wszystkich hamulcach i biorąc ostry zakret tuż przed Szklarską Porębą — **spadł w przepaść, odnosząc ciężkie obrażenia ciała. Komisja lekarska stwierdziła pęknięcie nasady czaszki oraz złamanie 5 żeber. Nieprzytomnego Gabrycha odwieziono do szpitala w Jeleniej Górze.**

Za Krzyżatką Napierała zainicjował ucieczkę i wywalczył sobie 500 m przewagi, której już nie oddał.

Drugie miejsce zajął Wandor (KCCM Kraków) 3:35,14 godz., 3) Grynkiewicz (SKP W-wa), 4) Wrzesiński (SKP W-wa), 5) Siemiński (SKP).

Ogółem startowało 34 zawodników, między których rozdzielono 52 nagrody.

Organizacja wyścigu b. dobra.

WARTA-BATORY 10:6

ALE ŚLĄZACY ZOSTALI POKRZYWDZENI

POZNAŃ. W niedzielę odbyło się w Poznaniu towarzyskie spotkanie bokserskie między mistrzem Śląska drużyną RKS Batory Chorzów, a Wartą Poznań.

Jak na początek sezonu bokserzy wykazali niezłą formę i dobre przygotowanie kondycyjne, a szczególnie pięściarzy śląscy. Bokserzy Batorego nieznacznie ustępowali pod względem technicznym poznaniakom, ale przewyższali ich bojowością. Zwycięstwo Warty było zbyt wysokie. Porażka 9:7, a nawet remis obrazowałby lepiej układ sił obydwu drużyn.

Drużyna Batorego osłabiona była brakiem Nowary, który nie przybył do Poznania na skutek kontuzji odniesionej podczas pracy zawodowej.

U gości najlepiej wypadli: Bazarnik, Nypelt, Kula i Kusz., a w Warcie: Matuszak, Adamski i Szymański.

Wyniki techniczne poszczególnych spotkań przedstawiają się następująco:

Zawodnicy Warty na pierwszym miejscu:

Waga musza: Malak (W) zremisował po chaotycznej z Ponantą, **waga kogucia:** Szymański przegrał nieznacznie na pkt. z Bazarnikiem, Szymański był dwukrotnie na deskach do 9 sek., ale w trzeciej rundzie na deskach znalazł się także Bazarnik.

Waga piórkowa: Dominiak zremisował z Nypeltem. Wynik ten krzywdzi Ślązaka, który przez wszystkie trzy rundy był lepszy od przeciwnika.

Waga lekka: Vogt przegrał na pkt. z Bibrzyckim.

W wadze półśredniej: w pierwszej walce Matuszak zwyciężył po zaciętej walce Waloszka, a w drugiej walce w tej samej wadze Adamski uzyskał niezasłużone zwycięstwo nad Kulą.

W wadze średniej: Sobczak wygrał minimalnie na pkt. z Kuszem.

W wadze ciężkiej: Szymura po słabej walce wygrał na pkt. z Kubicą.

PORAŻKA 0:5 (0:2) Z REPR. ROB. WARSZAWY ROZPOCZĄŁ TOURNEE PO POLSCE ASC BASEL ZURYCH

Warszawa (tel wł) W sobotę na stadionie WP rozegrany został w obecności 6000 widzów międzynarodowy mecz piłkarski między repr. Robotn. Warszawy i drużyną szwajcarską Basel. Mecz przyniósł wysokie zwycięstwo Polakom w stosunku 5:0 (2:0).

Drużyna Basel reklamowana jako jedna z najlepszych drużyn tego kraju okazała się przeciwnikiem bardzo słabym. Szczególnie rażąca była u Szwajcarów dyspozycja strzałowa. **Najbardziej niebezpieczny z gości był lewoskrzydłowy Kuntig, który stworzył kilka niebezpiecznych** sytuacji lecz nie potrafił ich **wykorzystać cyfrowo.**

Reszta drużyny gości na poziomie polskich drużyn B-klasowych.

Warszawianie przewyższali gości pod każdym względem i mecz wskutek tego nie był ani emocjonujący ani zbyt ciekawy. Zespół zwycięski miał swych najlepszych graczy w prawej stronie ataku: Borowieckim, Ziółkowskim i Olszewskim. Bardzo dobrze grali również Stankiewicz w pomocy oraz Wojciechowski w bramce.

Bramki dla Warszawy zdobyli: w 15 min. Olszewski, w 32 Borowiecki — po przerwie w 23 i 37 min. Ziółkowski oraz w 38 min. Misiak.

Drużyna Basel grała w następującym składzie: Goetz, Ertin, Sutter, Meyer, Suettech, Eret, Scheuplin, W. Leuthardt, Weber, Scheuplin R., i Kuntig.

Sędziował p. Bergtal b. dobrze.

JESZCZE JEDEN SUKCES ARSENAŁU SENSACYJNA PORAŻKA CHELSEA

Londyn (obsł. wł.) Ubiegła sobota przyniosła jeszcze jeden triumf **Arsenalu,** który na boisku w Highbury wobec 62.000 widzów pokonał wiceleadera I Ligi Manchester United 2:1.

Spotkanie to było bardzo zacięte i decydująca bramka padła w drugiej połowie ze strzału środkowego napastnika Arsenalu Lewisa, który był najlepszym graczem na boisku i górował nad swym przeciwnikiem z Manchesteru [illegible]leyem. O znaczeniu meczu świadczy fakt, że przyglądali mu się selektorzy F. A., którzy zestawiają obecnie jedenastkę Anglii na mecz z Belgią w Brukseli. Wobec utrzymujących się coraz uporczywiej pogłosek, jakoby Lawton odmówił gry na pozycji środkowego napastnika, jego następcą będzie Lewis z Arsenalu,

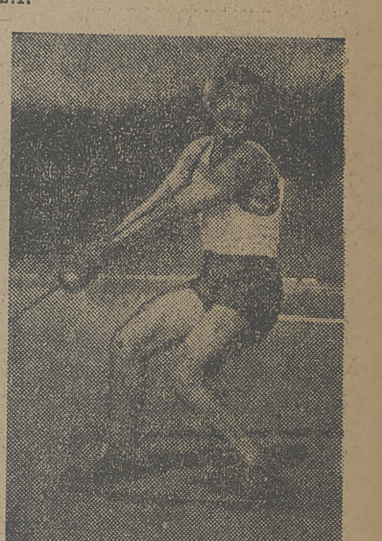
Arsenal jest jedynym w I Lidze klubem, który dotąd nie utracił ani jednego punktu i w 5 spotkaniach odniósł same zwycięstwa. Podobne wyniki w pozostałych ligach mają Quen's Park Rangers i Bradford.

Z innych meczów zasługuje na uwagę **porażka Chelsea,** która przegrała ze zdecydowanym outsiderem **Huddersfieldem** i pokutuje u dołu tabeli. „Afera Lawtona" grozi temu klubowi bardzo niebezpiecznymi konsekwencjami i odbija się na grze całego zespołu.

Niezłe rezultaty osiągnęła **Burnley,** remisując z silnym Liverpoolem i Manchester City, który pokonał Sunderland.

WYNIKI PIERWSZEJ LIGI:

Arsenal — Manchester United 2:1, Blackburn — Aston Villa 0:0, Blackpool — Portsmouth 4:0, Charlton — Preston 1:2, Derby C. — Everton 1:0, Grimsby T. — Sheffield Utd. 0:3, Huddersfield — Chelsea 3:1, Liverpool — Burnley 1:1, Manchester City — Sunderland 3:0 , Middleborough — Stoke City 2:1.



Polak Kordasz jest najlepszym młociarzem Wielkiej Brytanii

FRANCJA-ANGLIA W LEKKOATLETYCE 73:56

Paryż. W meczu lekkoatletycznym pomiędzy Francją a Anglią rozegranym na stadionie Colombes w Paryżu zwycięstwo odniosła Francja 73:56. W meczu lekkoatletycznym kobiet zwyciężyła Anglia 25:23.

Na podkreślenie zasługują nast. wyniki mężczyzn. W biegu na 100 metrów wygrał Francuz Bailej 11,1, w biegu na 110 metrów przez płotki Anglik Finnley uzyskał czas 14,7 sek., a w biegu na 800 metrów Hansenne zwyciężył w czasie 1,50,2. Francuz Ariof w biegu na 400 metrów z płotkami ustanowił nowy rekord Francji z czasem 52,1. Anglik Patterson triumfował w skoku wzwyż z wynikiem 1,96.

SENSACYJNA PORAŻKA LEGII
WOJSKOWI PRZEGRALI
Z TARNOVIĄ 2:5

Tarnów (tel) Występ warszawskiej Legii w Tarnowie w meczu finałowym mistrzów grupowych kl. A z Tarnovią przyniósł jedną z największych niespodzianek tegorocznego sezonu piłkarskiego.

Typowana ogólnie za murowanego „ligowca" drużyna wojskowych doznała sromotnej porażki przegrywając 2:5 (1:1).

Tarnovia nie przejęła się marką swego przeciwnika i zagrała jeden z swych najlepszych meczów Gospodarze mieli przewagę przez cały przebieg meczu a w drugiej połowie drużyna warszawska nie istniała prawie na boisku.

Zwycięstwo swych pupilów przyjęła publiczność tarnowska niezwykle entuzjastycznie. Tarnovię na rękach zniesiono z boiska do szatni.

Legia grała ostro a czasami nawet brutalnie.

Bramki dla zwycięzców strzelili. Roik z karnego 2, Cyganik, Koszka, Pirych. Sędziował p. Święttek z Sosnowca.

WARTA O KROK OD PORAŻKI
Z CZUWAJEM
HARCERZE PROWADZILI 2:1
ALE PRZEGRALI 3:2

POZNAŃ (tel. wł.) **Wbrew wszelkim przewidywaniom Warta tylko najwyższym wysiłkiem i z pewną dozą szczęścia, uzyskała nikłe zwycięstwo nad bardzo ambitnie i dobrze grającą jedenastką harcerzy. Harcerze prowadzili w drugiej części meczu 2:1 i dopiero przejście Kazimierczaka z pomocy do ataku ożywiło linię napadu, dzięki czemu Warta zdołała uzyskać dalsze 2 punkty.**

Zieloni i harcerze występowali w swych najsilniejszych składach. Czuwaj pod względem technicznym ustępował Warcie, lecz górował nad nią lotnością i ofiarnością. Warta przechodzi obecnie pewien spadek formy, co odnosi się przede wszystkim do linii ataku, grającego bardzo anemicznie.

O ile Warta zdoła utrzymać się na pierwszym miejscu w swej grupie i zakwalifikować się do finału, to musi się zdecydowanie poprawić — w przeciwnym razie nie odegra poważniejszej roli w finale.

W pierwszej części meczu lekką przewagę miała Warta, której jednak nie umiała wykorzystać. Dopiero w 35 minucie udaje się Smulskiemu zdobyć po rzucie rożnym prowadzenie. Jednak już w 40 min. na skutek zamieszania podbramkowego i winy Gajca, bramkę wyrównującą strzelił Radziej.

Po zmianie stron — harcerze w 22 min. ze strzału Kielara zdobywają bramkę. W 35 min. udało się Kazimierczakowi wyrównać w zamieszaniu podbramkowym. W 37 min. ten sam gracz uzyskał zwycięską bramkę.

W drużynie gospodarzy najlepiej wypadł Groński jak również dobrze grający Danielak, który powraca do formy.

Drużyna Czuwaju bez specjalnie słabych punktów. Zawodom przyglądało się około 7.000 widzów. Było to ostatnie spotkanie, jakie Warta przeprowadziła na swoim terenie, gdyż pozostałe stoczy na obcych boiskach.

GROCHÓW nie „rozleciał się"
I WALCZYŁ W NIEDZIELĘ
W RADOMIU
W NORMALNYM SKŁADZIE

RADOMIAK — GROCHÓW 8:8

Radom (tel. wł.) W niedzielę rozegrany został w Radomiu mecz bokserski o drużynowe mistrzostwo A klasy WOZB, pomiędzy warszawskim **Grochowem** i miejscowym **Radomiakiem**. Mecz zakończył się wynikiem remisowym 8:8.

Wyniki techniczne walk przedstawiają się następująco:

W wadze muszej Patora (G) pokonał na punkty Przybytniewskiego, mając przewagę we wszystkich trzech rundach.

W wadze koguciej Sieradzan (R) wypunktował Szatkowskiego.

W wadze piórkowej Sobkowiak (G) po dramatycznej walce zremisował z Kosińskim. W I-szej rundzie Sobkowiak znalazł się na deskach do 9-ciu — w II i III-ciej rundzie warszawianin miał przewagę, ale pod koniec walki wyraźnie osłabł i zakończył ją groggy.

W wadze lekkiej Czortek (R) zwyciężył Komudę. Walka została przerwana w I-szej rundzie na skutek kontuzji łuku brwiowego u Komudy. Do momentu przerwania walki, Czortek miał wyraźną przewagę.

W wadze półśredniej Tomczyński (G) zremisował z Wasiakiem (R).

W wadze średniej Kolczyński (G) znokautował w I-szej rundzie Gniewosza.

W wadze półciężkiej Archacki (G) po bardzo słabej walce zwyciężył Kroka (R).

W wadze ciężkiej Kotkowski (R) wygrał w I-szej rundzie przez k. o. z Woźniakiem (G).

Sędziował w ringu p. Nowakowski, **na punkty** pp. Krasucki, Cichawa i Rutkowski.

ZRYW ŚWIĘTOCHŁOWICE — PIAST GLIWICE 10:6

Świętochłowice (D.) W meczu bokserskim o mistrzostwo kl. A Śl. OZB zespół zeszłorocznego wicemistrza Śląska Zrywu ze Świętochłowic pokonał ósemkę gliwickiego Piasta 10:6.

Najciekawszym spotkaniem wieczoru była **walka w wadze muszej**, w której Grzywocz (Piast) pokonał na pkt. Kowalczyka (Zryw). W wadze lekkiej mistrz Polski Rademacher (Zryw) pokonał wysoko na pkt. Matulskiego.

RUCH — SLAVIA 9:7

Chorzów-Batory. W sobotę rozegrano tutaj towarzyski mecz bokserski między Slavią z Rudy a miejscowym Ruchem. Zwycięstwo odniósł Ruch w stosunku punktów 9:7. Z ciekawszych walk wymienić należy zwycięstwa na punkty w wadze muszej Grzywocza (Ruch) nad Wątrobą, w wadze półśredniej Grosa (Ruch) nad Metznerem i wreszcie w wadze średniej Pietrusia (Ruch) nad Turkiem. Sędziował z ringu ob. Loch.

SAN — OSTROVIA 5:1 (3:0)

POZNAŃ (tel. wł.) W mistrzostwie klasy A okręgu poznańskiego San pokonał Ostrowie z Ostrowa w stosunku 5:1 (3:0). Bramki zdobyli: 3 Hudziak, Płotka i Balichowski po jednej. Honorowy punkt dla gości tzn. dla Ostrowii zdobył Trzebiatowski.

Najlepszy 5-CIOBOBOISTA Polski
w rb. KUŹMICKI
Najlepiej chodzi GŁUSZCZ
Najlepsze sztafety mają HKS, SYRENA i KKS

GDAŃSK (tel. wł.) Na stadionie we Wrzeszczu rozegrane zostały mistrzostwa lekkoatletyczne Polski w pięcioboju panów, sztafetach męskich i żeńskich oraz chodzie na 50 km.

W pięcioboju pierwsze miejsce zdobył pod nieobecność Adamczyka — Kuźmicki, osiągając 3024 pkt. W poszczególnych konkurencjach Kuźmicki uzyskał następujące rezultaty: skok w dal 6,56 m, oszczep 46,34 m, bieg 200 m — 23,9 sek., rzut dyskiem 38,29 m, bieg 1500 m, 4:47,5 min.

Drugie miejsce zdobył Andrzejkiewicz (Syrena W-wa) 2524,4 pkt., trzecie Dunecki (Pomorzanin Toruń) 2445,5 pkt., czwarte Kiszka (Lignoza) 2354,9 pkt.

W chodzie na 50 km — pierwszym był Głuszcz (Syrena W-wa) 5:36,38,3 godz. przed Saraną (Wisła Kr.) 5:45,56 godz., Piotrowskim (KKS Poznań) i 48-letnim Piaskowskim (HCP Poznań). Startowało 6 zawodników, do mety prpybyło 4.

W sztafecie olimpijskiej (800, 400, 200, 100 m) mistrzostwo zdobył HKS Bydgoszcz w składzie: Nowak, Buhl, Białkowski i Grzanka, osiągając czas 3:30,8 min. Druga Syrena 3:35,5 min., 3) RKS Zryw Gdańsk 3:37,5 min.

Sztafeta 3 × 1000 m: 1) Syrena 7,55 min. (Statkiewicz, Czajkowski, Staniszewski), 2) Wisła 7,58 min., 3) Zryw Gdańsk 8,30 min.

Sztafeta szwedzka: 100x200x300x400 metrów: 1) HKS Bydgoszcz 2:05,2 min (Buhl, Grzanka, Białkowski, Dąbrowski), 2) GKS Grudziądz 2:15,1 min., 3) Gedania 2:19,9 min.

Sztafeta 200x100x80x60 pań: 1) KKS Poznań (Wiktorska, Czerwińska, Wielgoszówna, Dobrowolska) 61,6 sek., 2) KKS Gedana 64,1 sek

Sztafeta 100x100x200x500: 1) HKS Wybrzeże Gdańsk (Przestępska, Wiśniewska, Abakanowicz, Brockówna) 2,29 min., 2) KKS Poznań 2,42 min.

Widzów ok. 3,5 tys.

GEDANIA JUŻ BEZ SZANS
NA AWANS DO LIGI
RADOMIAK zremisował w GDANSKU 1:1

GDAŃSK, (tel. wł.) W meczu o wejście do ligi miejscowa Gedania zremisowała po słabej grze z Radomiakiem 1:1 (1:0). Mecz niedzielny był najsłabszym spotkaniem z oglądanych przez publiczność gdańską spotkań o zakwalifikowanie się do ekstraklasy polskiej.

Gospodarze zawiedli na całej linii i nie wykazali walorów, które dotąd ich cechowały, a mianowicie kondycji i szybkości. Na poziomie zagrali jedynie napastnicy Fallow i Adamczyk.

W drużynie Radomiaka na specjalne wyróżnienie zasługuje bramkarz, który kilkakrotnie interweniował skutecznie w beznadziejnych wprost sytuacjach.

Prowadzenie dla Gedanii uzyskał Adamczyk z podania Fallowa, wyrównał po przerwie Więcaszek.

Sędziował słabo p. Dabert z Poznania. Widzów 8 tys.

ATAK AKS-U NIE DOGONIŁ
Cracovii
MIMO MECZU Z GROCHOWEM

CHORZÓW. Mecz niedzielny o wejście do ekstraklasy między ASK-em z Chorzowa, a Grochowem miał specyficzne znaczenie. AKS chciał strzelić jak największą ilość bramek, aby dogonić Cracovię i ew. wysunąć się na pierwsze miejsce w końcowym stadium rozgrywek. Niestety nie zawsze jak się chce to się może. Tak było i tym razem. AKS od Grochowa dzieli większa różnica jak 7—6 bramek, ale chorzowiacy są wyraźnie bez formy i zwycięstwo nie przyszło im tak łatwo.

Do przerwy Grochów bronił się bardzo dzielnie i wcale na to nie wyglądało, że poniesie wysokocyfrową porażkę. Dopiero po przerwie goście z Warszawy oddali inicjatywę całkowicie w ręce gospodarzy i mecz miał charakter treningu na jedną bramkę.

Strzelcami bramek dla AKS-u byli: Spodzieja 2, Salwiczek 2, oraz Pytel i Kulik po 1. Sędziował p. Seredziński. Widzów 5000.

KATOWICE. Wyniki meców „B" i „C" klasy oraz spotkań towarzyskich na Śląsku z ub. niedzieli przedstawiają się następująco:

RKS Pogoń Chorzów II — KS Orkan W. Dąbrowa 3:3 (2:1).

Pocztowy KS Katowice — Podlesianka 3:0 (1:0).

GZKS Katowiczanka — Pogoń Imielin 4:4 (2:1).

RKS Piaski — ZZK Sosnowiec 6:0 (2:0).

Walka Makoszowy — Kresy Chorzów 7:3 (2:2).

Zgoda Świętochłowice — Orzeł Bykowina 7:2 (3:1).

RKS Kleofas — KS Chełm Wielki 4:0 (1:0).

Odra Miasteczko Śląskie — Kop. Siemianowice 6:1 (3:1).

LKS Zgoda Repty — Brynica Kamień 6:1 (3:1).

RKS Silesia Czechowice — Ormowiec Bielsko 7:0 (3:0).

Śląsk Kończyce — Orzeł Brzeziny Śląskie 2:0 (1:0).

GZKS Strzała Pyskowice — GZKS Skra Zabrze 1:5. (0:2).

Piast Gliwice — KS Zabrze 4:1 (2:0).

GZKS Centrum Bytom — Silesia Gliwice 4:0 (0:0).

ZZK KATOWICE — AZOTY KATOWICAH 6:0, (2:0)

CHORZÓW. W meczu bokserskim rozegranym w sobotę w Chorzowie ZZK Katowice pokonał Azoty Chorzów 10:6.

11:1 ROZGROMIŁ RUCH
W ŁODZI WIDZEW
I OBJĄŁ PROWADZENIE
W PULI FINALISTÓW

ŁÓDŹ (tel. wł.) Mecz Ruchu z Widzewem zakończył się wielką niespodzianką Widzew na tle wspaniale grającej drużyny Ruchu wypadł bardzo blado. Wystarczy powiedzieć, że Ruch wygrał w stosunku 11:1. Zwycięstwo to kompromituje drużynę Widzewa.

Ruch był w tak doskonałej formie, że obserwatorzy oświadczyli, że jeszcze nie widzieli w tym sezonie tak dobrze grającej drużyny na boisku ŁKS-u, nie wyłączając drużyn zagranicznych.

Ruch do meczu tego wystąpił w następującym składzie: Brom, Gebur, Kamiński, Suszczyk, Bartyla, Bomba, Przycherska, Cieślik, Alszer, Cebula i Kubicki.

Widzew grał w pełnym słowa znaczeniu tylko przez kilka minut, po których Ruch obejmuje całkowicie panowanie na boisku i w odstępach co kilka minut systematycznie strzelał bramki. Bohaterem meczu był Cieślik, który do przerwy sam strzelił 4 bramki.

Po zmianie Cieślik podwyższył swój rekord do 6 bramek.

Atak Ruchu grał precyzyjnie — może nie tak efektownie, ale bardzo skutecznie. W każdym razie cały zespół był bardzo zgrany.

Bramki padały w następujących minutach: 11 — Cieślik z podania Alszera, 16 — Cieślik z podania Kubickiego, 23 — Cieślik, 32 — Cieślik głową. Po przerwie — 1 minuta — Cieślik, 3 — Cieślik, 4 Alszer, 15 — Przycherka, 20 — Cichocki dla Widzewa, 21 — Przycherka, 31 — Przycherka bezpośrednio z kornera, 34 — Alszer.

Widzów około 10.000. Sędziował ob. Madej.

1,43 SKOCZYŁA WZWYŻ
BOROWCÓWNA HKS KRAKÓW

KRAKÓW (tel. wł.) W drugim dniu zawodów lekkoatletycznych zorganizowanych przez krakowski OZLA na stadionie miejskim, odbył się kobiecy mecz HKS Kraków — RKS Legia, zakończony zwyciestwem HKS w stosunku — 109:78 pkt.

Z wyników na wyróżnienie zasługuje wynik Borowcównej (HKS) w skoku w zwyż 143 cm, Gorzkowskiej (HKS) w biegu na 100 m — 13,3 sek. i w skoku w dal 4,78 cm.

Sensacja spotkania była porażka Mitanowej w skoku wzwyż do Borowcównej i na 100 do Gorzkowskiej.

Mistrzem okręgu w dziesięcioboju został: Skawina (AZS), zdobywając tytuł ten po raz trzeci z rzędu. Skawina uzyskał 5064 pkt., o 260 pkt. lepiej aniżeli w poprzednim roku. Drugie miejsce uzyskał Kucz (Wisła) 4715 pkt., 3) Semkowski (Cracovia), 4) Hojnik (Wisła), 5) Centnarski (Wisła).

W mistrzostwach pięcioboju pań: zdobyła pierwsze miejsce Mitanowa (RKS Legia), również po raz 3 po wojnie. Uzyskała ona 185 pkt., co jest nowym rekordem okręgu, 2) Stachowicz (Legia) — 174 pkt., również lepszy wynik niż rekord okręgu, 3) Pieczara (Legia) 147 pkt.

Ciężka przeprawa RKU
Z POMORZANINEM
RKU - POMORZANIN 2:1

SOSNOWIEC. Mecz niedzielny o wejście do ekstraklasy miał dla drużyny sosnowieckiej wielkie znaczenie. Potknięcie mogło spowodować całkowitą eliminację z ew. szans na wejście do ekstraklasy. Ta sytuacja wpłynęła w wielkim stopniu na zdenerwowanie graczy. Pomorzanin nie miał nic do stracenia i zagrał na całego.

Przez pewien okres czasu RKU broniło się jedynie rozpaczliwie, czyniąc nieudolnie wypady. Później jednak opanowało się i mecz stał się naprawdę pięknym widowiskiem sportowym. Sosnowiczanie wykazali, że są naprawdę w doskonałej formie. Po otrząsnięciu się z przewagi Pomorzanina gdzieś około 20 min. gry zagościli na stałe na jego polu karnym. Ten niesamowity tłok ciał pod bramką spowodował jedynie, że Pomorzanin nie wyjechał z bardziej przykrą porażką.

Do przerwy jak już wspomnieliśmy gra była raczej wyrównana. W 20 min. bramkę dla Pomorzanina zdobył Kamiński. RKU zrewanżowało się momentalnie bramką wyrównującą strzeloną przez Pilarka. Do przerwy drużyna sosnowiecka mimo przewagi nie potrafiła zdobyć następnej bramki.

Po przerwie widownia sosnowiecka miała okazję oglądania nieprzeciętnego konsztu piłkarskiego bramkarza Pomorzanina, który łapał niewiarygodne piłki tak że wydawało się, że mimo miażdżącej przewagi RKU mecz zakończy wynikiem remisowym.

Dopiero w ostatniej minucie gry po rzucie różnym bitym przez Bukartyka w zamieszaniu podbramkowym Stokowacki wyłowił piłkę głową i zdobył zwycięską bramkę.

Entuzjazm jaki zapanował po tym strzale trudno opisać, dość na tym, że ludzie płakali, rzucali się sobie w objęcia i wiwatowali na cześć swojej drużyny.

Zawodom przyglądało się 8000 widzów, a zawody doskonale prowadził sędzia Seichter z Krakowa.

W Krakowie NIKT NIE WYGRA
ŁKS przegrał z GARBARNIĄ

Garbarnia — ŁKS 3:1 (1:1)

KRAKÓW (tel. wł.) Garbarnia zdobyła 2 cenne punkty nad najgroźniejszym rywalem grupy III ŁKS-em. Zdobyła je szczęśliwie, chociaż pierwsza połowa gry bynajmniej nie zapowiadała, że ŁKS zejdzie z boiska pokonany.

Piękna zagrania łodzian, uwieńczone zostały pięknie zdobytą bramką przez Łącza, najlepszego gracza ŁKS-u w 15-tej min. gry.

Ataki Grabarni, która miała wiele słabych punktów wciąż rozbijały się o obronę ŁKS-u — Włodarczyk, Łuc. Na 5 minut przed pauzą Ignaczak w biegu zdobył wyrównującą bramkę.

Po przerwie obraz gry zmienił się. Rozpoczęła się zażarta walka o decydującą bramkę. Gra była ostra, zwłaszcza jeżeli chodzi o Garbarnię. Ofiarą jej padł Pegza, który przez drugą połowę statystował. Przez pierwsze 20 min. Garbarnia przeważa, przenosząc grę całkowicie na boisko łodzian. Następnie gra jest mniej więcej wyrównana. W 27 minucie Jakubik obronił groźny strzał Hogendorfa, ale w 3 minuty później nastąpił moment przełomowy — za „podcięcie" Nowaka na polu karnym sędzia Gruszka podyktował rzut karny. Rzut nikt nie chciał egzekwować. Wreszcie Ignaczak zdecydował się i zdobył drugą bramkę dla Garbarni. Decyzja sędziego była w tym wypadku stanowczo za bardzo ryzykowna. Druga bramka i to w ten sposób utracona załamała wyraźnie ŁKS, który już do końca grał wyraźnie zdeprymowany. Garbarnia natomiast dopingowana przez publiczność zdobyła w 37 minucie trzecią bramkę przez nieobstawionego Rakoczego.

Widzów około 8.000.

PZL RZESZÓW — NAFTA KROSNO 1:1 (0:0)

RZESZÓW (tel. wł.) W meczu o mistrzostwo kl. A PZL zremisował po słabej grze z Naftą Krosno 1:1 (0:0).

OSTATNIA DESKA RATUNKU
ZAWIODŁA...
POLONIA BYTOM-WISŁA 1:7

BYTOM. Nie było z pewnością nikogo spośród 20 tysięcy widzów w niedzielę na stadionie miejskim w Bytomiu kto by przypuszczał, że spotkanie Wisły z Polonią zakończy się tak sromotną porażką bytomiaków.

Pomimo że zwycięstwo Wisły nie podlega najmniejszej dyskusji to niemniej jednak było ono na podstawie przebiegu gry co najmniej o trzy bramki za wysokie. Gra bowiem przez prawie 90 minut była równorzędną a nawet okresami Polonia miała przewagę rozpaczliwie atakując.

Wisła grała dobrze, przewyższając miejscowych grą zespołową, a przede wszystkim dyspozycją strzałową. Atak jej w 100 proc. wykorzystał wszystkie nadarzające się okację do strzelenia bramek.

Bytomiacy grali słabiej niż zwykle i bardzo pechowo, mając trzy murowane pozycje, potrafili tylko strzelić jedną bramkę i to z rzutu karnego.

W pierwszej połowie gra wyrównana, a pod koniec nawet z lekką przewagą Polonii. Mimo to Wisła strzeliła dwie bramki przez Kohutą i Cisowskiego z zupełnie przypadkowych wypadów.

W drugiej połowie bytomiacy postawili wszystko na jedną kartę, lecz grając nerwowo nie mogli nic z działać. Wiślacy grając konsekwentnie „od nogi do nogi" wykorzystali wszystkie luki i strzelili dalszych 5 bramek przez Kohuta 3, Cisowskiego i Gracza.

Jedyny punkt dla Polonii zdobył z rzutu karnego Schmidt.

Sędziował słabo p. Sperling z Łodzi.

Morawska Ostrawa-Bielsko
W TENISIE 9:7

Bielsko (tel wł.) Na kortach BBTS-u w Bielsku rozegrany został wczoraj międzymiastowy mecz tenisowy Morawska Ostrava — Bielsko. Mecz ten zakończył się przewidywanym zwycięstwem Morawskiej Ostravy w stosunku 9:4. Reprezentacja Bielska wystąpiła zasilona Chytrowskim z Pogoni katowickiej.

Poszczególne gry stały na dobrym poziomie i dały wyniki następujące:

Gry pojedyncze panów: Eleben — Chytrowski 7:9, 4:6, Sedlic — dr. Grzywa 6:0, 6:1, Dworaczek — Richter 6:4, 6:4, Nehratel — Hofman 5:7, 6:4, 7:5, Jureczką — Jura 6:1, 7:5, Kleczek — Romer 6:2, 6:0.

Gry pojedyncze pań: Sprusilova — Obrzechnikowa 5:7, 1:6, Jokszova — Gurawska 6:0, 6:1.

Gry podwójne panów: Elbel (Kleczek — Chytrowsik) Rychter 6:3, 8:6, Dworaczek (Setlik — Jura) Romer 6:2, 6:0, Jureczka (Nehratel — Okrzesik) Hofman 4:6, 6:8

Gry mieszane: Elbel Jokszova— Chytrowski (Okrzesikówna 6:4, 4:6, 3:6, Dworaczek (Sprusilova — Richter) Gurawska 6:0, 6:2.

WYNIKI MECZÓW A KLASOWYCH PODOKRĘGU BIELSKO-BIAŁA

Bielsko (tel. wł.) I-sza niedziela rozgrywek o mistrzostwo kl. A Podokręgu Bielsko-Biała:

BKS BIAŁA — SOŁA ŻYWIEC 3:1 (3:0)

LESZCZYŃSKI KS — TUR WADOWICE 0:4 (0:3)

BKS BIAŁA LIPNIK — ZRYW PSZCZYNA 2:2 (1:1)

BESKID ANDRYCHÓW — PIAST CIESZYN 2:0 (0:0)

KOP. BRZESZCZE — GRAŻYNA DZIEDZICE 3:2 (2:1)

Trzęsowski zwyciężył Pisarskiego
W MECZU
ŁKS-TĘCZA 8:8

ŁÓDŹ (tel. wł.) Pierwszy mecz bokserski o mistrzostwo drużynowe Łodzi między Zrywem a Zjednoczeniem zakończył się walkowerem 16:0.

W spotkaniu towarzyskim Zryw łódzki wygrał 9:7.

Łódź (tel. wł.) Drugi mecz o mistrzostwo drużynowe Łodzi między ŁKS a Tęczą zakończył się wielką niespodzianką — wynikiem remisowym 8:8.

W meczu największą niespodzianką i sensacją była przegrana Pisarskiego z reprezentantem Polski w Dublinie Trzesowskim.

WYNIKI TECHNICZNE SĄ NASTĘPUJĄCE:

Wagamusza — Stasiak (ŁKS) wypunktował Bednarka.

Waga kogucia: ŁKS oddał punkty wo.

Waga piórkowa: Pawlak (ŁKS) miał nadwagę i przegrał wo. z Gruzowskim (Tęcza).

Waga lekka: Bonikowski (ŁKS) wypunktował Mazura (Tęcza).

Waga półśrednia: Olejnik (ŁKS) w pierwszej rundziewygrał przez ko z Ostrowskim (Tęcza).

Waga średnia: W najpiękniejszej walce dnia Pisarski spotkał się z Trzesowskim. Pisarski był wyraźnie niedyspcnowany W pierwszej rundzie przewagę miał Trzesowski, druga runda była wyrównana, a w trzeciej młody Trzesowski znów górował.

W wadze półciężkiej Kosiński (ŁKS) wygrał w 3-cim starciu ze Skrobirandą (Tęcza)

W wadze ciężkiej Zylis (ŁKS) przegrał na pkt. z Jaskułą (Tęcza).

WARSZAWA — KRAKÓW 6:6 W TENISIE JUNIORÓW

KRAKÓW. Dwudniowy mecz tenisowy juniorów Warszawy i Krakowa rozegrany na kortach Cracovii zakończył się wynikiem remisowym 6:6.

Warszawa oddała dwie gry walkowerem z powodu braku czasu (młodzi tenisiści Warszawy spieszyli się na pociąg).

Z Warszawy wyróżnili się: Kudliński zeszłoroczny mistrz Polski i wicemistrz Radzio, w Krakowie 15-letni Chrint.

WYNIKI TABELE

KATOWICE. Niedzielne wyniki rozgrywek o wejście do ligi przedstawiają się następująco:

CHORZÓW: AKS — Grochów 6:0 (4:0)

BYTOM: Polonia — Wisła 1:7 (0:2).

KRAKÓW: Cracovia — Rymer 5:0 (3:0).

Garbarnia — ŁKS 3:1 (1:1).

SOSNOWIEC: RKU — Pomorzanin 2:1 (1:1).

WARSZAWA: Polonia — Polonia Świdnica 3:0 (2:0).

SIEDLCE: Ognisko — KKS Poznań 2:4 (2:2).

GDAŃSK: Gedania — Radomiak 1:1 (1:0).

GORLICE: Orzeł — ZZK Łódź 3:0 (1:0).

POZNAŃ: Warta — Czuwaj 3:2 (1:1).

LUBLIN: Lublinianka — PKS Szczecin 3:3 (0:2).

KIELCE: Tęcza — KKS Olsztyn 6:0 (2:0).

TARNÓW: Tarnovia — Legia Warszawa 5:2 (1:1).

ŁÓDŹ: Widzew — Ruch 1:11 (0:4)

BYTOM: Szombierki — Motor Białystok 3:0 v. o.

FINAŁ KL. A

1) Ruch	1	2	11:1
2) Tarnovia	1	2	5:2
3) Lechia Gdańsk	0	0	0:0
4) Legia Warszawa	1	0	2:5
5) Widzew Łódź	1	0	1:11

GRUPA I

1 Wisła Kraków	14	27	99:7
2 Polonia W-wa	14	23	64:21
3 Polonia Bytom	14	19	50:31
4 KKS Poznań	14	17	61:26
5 RKS Szombierki	13	13	28:32
6 Polonia Świdnica	14	13	29:34
7 Skra Częstochowa	14	10	31:52
8 Ognisko Siedlce	14	6	25:102
9 Motor Białystok	15	0	11:90

GRUPA II

1. Cracovia	16	26	72:18
2. AKS Chorzów	16	26	54:19
3. Kop. Rymer	16	20	50:38
4. KS RKU	16	20	35:29
5 Gedania	16	17	46:38
6 Radomiak	16	16	42:31
7. Pomorzanin	16	15	35:41
8. Orzeł Gorlice	16	10	30:47
9. ZZK Łódź	16	9	29:60
10. Grochów	16	1	17:93

GRUPA III

1. Warta Poznań	14	24	59:16
2. Garbarnia Kr.	14	24	51:16
3. ŁKS Łódź	14	23	56:17
4. Lublinianka	14	15	37:38
5. Tęcza Kielce	14	15	31:30
6. WMKS K-ce	14	10	23:40
7. Czuwaj Przem.	14	9	18:31
8) KKS Olsztyn	15	6	18:59
9. PKS Szczecin	15	1	11:19

POLONIA Warszawa — POLONIA Świdnica 3:0 (2:0)

Warszawa (tel. wł.) Niedzielny przeciwnik Polonii warszawskiej okazał się przeciwnikiem bardzo prymitywnym. Gospodarze bez specjalnego wysiłku uporali się z drużyną gości wygrywając 3:0 (2:0).

W drużynie zwycięzców specjalnie wyróżnia się kandydat do repr. Polski Jaźnicki. Poza nim dobrą formę wykazali Ochmański oraz Borucz.

Przez cały czas gry dużą przewagę posiada drużyna warszawska, której napastnicy zawodzili jednak strzałowo pod bramką przeciwnika. W czwartej minucie gry Jaźnicki zdobył prowadzenie dla gospodarzy a w 38 i 59-ej minucie Świcarz uzyskał dwie dalsze bramki dla warszawskiej Polonii. Sędziował p. Wosiński z Sosnowca. Widzów ponad 8 tysięcy.

OGNISKO SIEDLCE — KKS POZNAŃ 2:4 (2:1)

SIEDLCE. W Siedlcach miejscowe Ognisko przegrało z poznańskim KKS-em, tylko 4:2, stawiając zacięty opór. Do przerwy wynik był remisowy 2:2.

LUBLINIANKA — PKS SZCZECIN 3:3 (0:3)

LUBLIN. Szczeciński PKS zdobył swój pierwszy punkt w rozgrywkach o wejście do ligi remisując nieoczekiwanie w Lublinie z Lublinianką 3:3 (0:2).

ORZEŁ GORLICE — ZZK ŁÓDŹ 3:0 (1:0)

Gorlice. W meczu o wejście do ligi, miejscowy Orzeł pokonał łódzkich kolejarzy w stosunku 3:0 (1:0). Łodzianie wystąpili w mocno osłabionym składzie Przed większą porażkę uratował gości doskonale broniący bramkarz, który jednak doznał pod koniec meczu poważnej kontuzji.

Bramki dla Orła zdobyli: Pony Śledziński i Sroczyński.

Widzów 2 tys.

TĘCZA — KKS OLSZTYN 6:0 (2:0)

KIELCE (tel. wł.) W meczu o wejście do ligi miejscowa Tęcza pokonała wysoko olsztyńskich kolejarzy 6:0 (3:0) Przez cały czas spotkania wysoka przewaga gospodarzy.

PAFAWAG — ODRA OPOLE 6:2 (6:1)

Wrocław, (tel. wł.). W towarzyskim meczu piłkarskim Pafawag pokonał Odrę 6:2 (6:1) **Bramki dla Pafawagu zdobyli:** Niemszke, Sambor, i Kozdruj po 2. Dla pokonanych — obie Witkowski.

Sędziował p. Klepacz.

BURZA — WUZ CIEPLICE 2:1 (1:0)

Wrocław. (tel. wł.). Niespodziewane zwycięstwo Burzy, dla której bramki uzyskał Lisiak 1 i 1 samobójcza. **Dla WUZ-u honorowy punkt uzyskał Górka.**

LECHIA 11-krotny MISTRZ W HOKEJU NA TRAWIE

NIE BĘDZIE MISTRZEM W TYM ROKU

POZNAŃ. Hokeiści na trawie ukończyli swe rozgrywki grupowe i znajdują się obecnie przed kulminacyjnym punktem tegorocznego sezonu hokejowego — to jest finałowymi rozgrywkami.

W spotkaniach eliminacyjnych zanotowano wielką niespodziankę w postaci wyeliminowania 11-krotnego mistrza Polski Lechii z Poznania, w spotkaniu z KKS-em z Gniezna, który pokonał drużynę poznańską w stosunku 3:0. W grupie drugiej Czarni — Poznań wyeliminowali GKS Gniezno w trzeciej grupie Stella dwukrotnie uporała się z Victorią — Września 2:0.

Stoimy zatem przed finałami, które zapowiadają się bardzo ciekawie, ze względu na wyrównany poziom trzech drużyn.

NAJPOWAŻNIEJSZE szanse posiadają Czarni z Poznania, którzy w meczach z Czechami bardzo dużo skorzystali. — Również Stella Gniezno, która jest drużyną wysoko zaawansowaną technicznie ambitną, będzie miała bardzo dużo do powiedzenia, tymbardziej, że w osobie kier. sekcji Drzewieckim posiada człowieka, który dla hokeja na trawie położył największe zasługi w Polsce. Zespół kolejarzy gnieźnieńskich (KKS) nota bene złożony z wychowanków Stelli, może również sprawić niespodziankę, posiada bowiem w swych szeregach kilka utalentowanych jednostek z Małkowiakiem Maksymilianem na czele.

Oceniając na podstawie ostatnich rozgrywek pracę poszczególnych ośrodków, to stwierdzić musimy, że Gniezno jest obecnie najsilniejszym ośrodkiem, który nie tylko wynikami to zadokumentował, ale i pracą wszerz (głęboką troską o narybek).

Wystarczy wspomnieć, że zespoły KKS-u i GKS-u to sami wychowankowie Stelli, która prócz tego posiada 5 drużyn w tym 2 starszych, 2 juniorów i 1 młodzików w wieku 12—14 lat. Ci młodzicy reprezentują już zaawansowanych hokeistów, biją łatwo starsze drużyny juniorów i rokują najlepsze nadzieje na przyszłość.

PRÓCZ tych drużyn, do PZHT należą: ZPCC Sroda, KS Mogilno, KKS Pomorzanin — Toruń, Victoria — Września i GKS Gniezno. Są to zespoły, które wykazują większą lub mniejszą żywotność, jednak brak sprzętu jak i lokalnych rywali (np. na Pomorzu) hamuje dalszy rozwój tych zespołów.

Bardzo wielkie szanse do przyjęcia miałby hokej na Pomorzu. Prócz Pomorzanina, który ma drużynę starszych i juniorów, Brda, Partyzant z Bydgoszczy, OSA z Torunia wyraziły chęć zorganizowania drużyn, lecz brak kijów hokejowych, jest przeszkodą w zrealizowaniu tych planów.

A szkoda, Polacy bowiem są predystynowani do uprawiania tej gry. Wyniki KS Czarnych z SC Podoli i na turnieju z Czechosłowacją wykazały, że nie jesteśmy tacy słabi. Związek musiałby jednak skierować wszystkie wysiłki na fabrykację niezbędnego sprzętu, wydania odpowiednich broszur propagujących wychowawcze znaczenie hokeja, no i zainteresowania młodzieży szkolnej tą grą.

W POZNANIU odbył się międzymiastowy mecz hokeja na trawie pomiędzy najsilniejszymi ośrodkami Polski Gnieznem i Poznaniem. Był on przeglądem naszych najlepszych hokeistów i zakończył się wygraną reprezentacji Gniezna, złożonej z zawodników Stelli, KKS-u i GKS-u, Poznań reprezentowany przez zawodników Lechii i Czarnych. Gra stała na dobrym poziomie i wykazała lepsze zgranie drużyny Gniezna, która wygrała zasłużenie 2:0. Wynik został już ustalony w pierwszej połowie gry, ze strzałów środkowego napastnika Gniezna Kanarka i lewego Małkowiaka.



Hokeiści Stelli Gniezno



Fragment z meczu Gniezno — Poznań 2:0

OCENIAJĄC formę poszczególnych zawodników to stwierdzić musimy, że najlepszym graczem na boisku był prawy obrońca Gniezna Pawlicki, zawodnik o szybkiej decyzji, opanowaniu technicznym i kapitalnym uderzeniu. Dzielnie mu sekundował rutynowany Małkowiak, dobry w zagraniach taktycznych. W napadzie Kanarek był najniebezpieczniejszym zawodnikiem Gniezna.

W drużynie Poznania bramkarz bronił bardzo przytomnie. Najlepszym jednak zawodnikiem był środkowy pomocnik Bzowy, zawodnik bardzo ofiarny i dysponujący precyzyjnym uderzeniem.

Na marginesie tych zawodów wspomnieć musimy o braku reklamy w prasie, przez co zawodom przyglądało się zaledwie kilka osób. Skoro dążymy do tego, aby w przyszłości hokej na trawie wszedł w masy i stał się u nas sportem tak popularnym jak zagranicą, to musimy w pierwszym rzędzie starać się przez dobre spotkania pozyskać dla niego młodzież.

(Tor)

1,81 SKOCZYŁ DRĘGIEWICZ NA ZAWODACH W KRAKOWIE

W 10-ciu boju wyniku tego już nie powtórzył, uzyskując skok 1.70.

JESIENNY SEZON LEKKOATLETYCZNY W KRAKOWIE

Kraków, (tel. wł.) Jesienny sezon lekkoatletyczny rozpoczął Kr.OZLA podwojną imprezą na stadionie miejskim. Juniorzy Cracovii wygrali mecz lekkoatletyczny z juniorami Wisły w stosunku pkt. 58:49.

W ramach 10-cio boju męskiego Dręgiewicz (Cr) startując poza konkursem uzyskał w skoku wzwyż 1.81 mtr. wysuwając się na pierwsze miejsce w tabeli 10-ciu sklasyfikowanych w tej dyscyplinie.

Red. Komitet. Wydaje Literatura Polska, Katowice, Sobieskiego 11, p. 24, 25, tel. 334-03 i 04

R 17745

AMNESTIĘ DLA BOKSERÓW OGŁOSIŁ PZB

POZNAŃ (tel). PZB uchwalił na swym ostatnim posiedzeniu amnestię dla wszystkich zawodników którzy otrzymali kary terminowe (wyjątek kary dożywotnie).

Wydając amnestię PZB miał na uwadze dobro sportu polskiego w roku przedolimpijskim.

Amnestia obejmuje między innymi takich zawodników jak Wiklińskiego, Leczkowskiego, Kruzę, Taborka, Koziołka i innych.

WŁOCHY zdobyły puchar GLANDAZ ALE FRANCJA JEST największą potęgą wioślarstwa

JEAN SEPHARIADES ZDRADZA TAJEMNICĘ ZWYCIĘSTW

Czy Verev powinien był startować w Lucernie

Paryż (tel. wł.). Wielkie dni „Czerwonego Jeziora" należą już do przeszłości. Mamy poza sobą tegoroczne mistrzostwa wioślarskie Europy. Same, suche wyniki, które już znacie nie wiele mówią. **3,5 punkta, jakie zdobyły Włochy, plasując się na pierwszym miejscu w klasyfikacji ogólnej nie oznaczają bynajmniej, by wioślarze włoscy byli najsilniejsi w Europie.** Niewygranie ani jednego finału przez gospodarzy również nie jest równoznaczne z bankructwem wioślarstwa w Szwajcarii.

FRANCUZI MYŚLĄ JUŻ O OLIMPIADZIE

W SPORCIE wioślarskim należy oceniać osiągnięcia poszczególnych ekip nie koniecznie od strony wyników finałowych.

Czyż nie jest ważniejszym, że w siedmiu konkurencjach finałowych były reprezentowane Francja i Szwajcaria, których zawodnicy począwszy od skiffu, a skończywszy na ósemce stoczyli zacięte walki z włoskimi, duńskimi, holenderskimi i węgierskimi rywalami? To właśnie świadczy, że wioślarstwo jest w tych dwóch krajach sportem masowym, najbardziej równomiernie rozwijającym się i wykazującym poziom wyrównany.

I dlatego pierwszą konkluzją tegorocznych mistrzostw jest przyznanie Francji tytułu moralnego mistrza obok zdobytego przez jej wioślarzy tytułu rzeczywistego wicemistrza, dzięki wspaniałemu startowi Sephariadesa i czwórki ze sternikiem w składzie Piedeloup, Lowenstein, Macquat, Roulin.

Francuski związek wioślarski, zachęcony tymi sukcesami opracowuje obecnie specjalny plan przedolimpijski. Wioślarzy Francji trenować będzie przypuszczalnie exmistrz Europy **Jean Cottez.** Punktem honoru Francuzów jest zorganizowanie „odpowiedzialnej" ósemki międzyklubowej i trenowanie jej w Paryżu według najnowszych metod, nie znanych na prowincji. Francja liczy się z możliwością zdobycia kilkunastu punktów na Olimpiadzie dzięki swoim wioślarzom. Kalkulacje te są zupełnie realne, zważywszy układ sił, jaki wyłonił się po mistrzostwach w Lucernie.

WAGA ROZSTRZYGA W „ÓSEMCE"

NAJGROŹNIEJSZYMI konkurentami Francuzów, a za pewne i Amerykanów pozostają **Włosi,** mistrzowie tegoroczni Europy, zdobywcy pierwszych miejsc w **czwórce bez sternika i w ósemce ze sternikiem.**

W pierwszej konkurencji Włosi wygrali zdecydowanie przed Czechosłowacją i Szwajcarią. Również i w ósemce uzyskali Włosi pierwsze miejsce w dobrym czasie 6,08,7 min., górując o całe niebo na Duńczykami, którzy przybyli na metę dopiero w trzy minuty później.

Tajemnica sukcesu Włochów to przede wszystkim... waga ich wioślarzy. Do ósemki trzeba zawodników zbudowanych atletycznie o przeciętnej wadze 80 kg. Łódź musi być odpowiednio obciążona. Na trybunach głośno mówiono, że „w ósemce rozstrzyga mięso".

Innymi tytułami podzieliły się: dwójką ze sternikiem — **Dania** (a nie Francja, jak błędnie podała prasa sportowa); dwójką bez sternika — **Węgry;** scull podwójny — **Holandia.**

POLSKA BEZ SZANS

Polska nie odegrała w Lucernei żadnej roli. Naszą czwórka ze sternikiem nie zjawiła się w ogóle, zresztą nie miała szans wobec francuskiej ekipy **„Metro"** która przebywała dystans w czasie poniżej 7 min. **Verey, który zajął czwarte miejsce w pierwszej grupie, odpadł i nie zakwalifikował się do finału.**

Na tle zwycięzcy drugiego przedbiegu Szwajcara **Kellera** nasz mistrz nie wypadł najgorzej, gdyż różnica czasu wynosiła niecałe 7 sekund. Porównując natomiast czas Vereya z czasem Sephariadesa z przedbiegu: 7,34 min. wobec 7,21,9 min. możemy zdać sobie sprawę, że Verey nie miał wobec Francuza żadnych szans.

CZY VEREY POWINIEN BYŁ STARTOWAĆ?

Na marginesie startu Vereya pragnęlibyśmy zwrócić uwagę na jedną sprawę. Jak wiadomo FIFA dopuściła dość niespodziewanie do mistrzostw wioślarzy hiszpańskich. **Czechosłowacja nie przyjęła jednak do wiadomości tego faktu dokonanego i na znak protestu wycofała swoich zawodników, z konkurencji, gdzie startowali Hiszpanie, m. in. ze skiffu. Natomiast Verey startował mimo, że na starcie zjawił się również Hiszpan Galona.**

Nie potępiamy Vereya, ale uważamy, że koniecznym jest by naczelne władze sportowe w porozumieniu z kompetentnymi czynnikami wyjaśniły ostatecznie sprawę uczestniczenia w konkurencjach, gdzie startują sportowcy krajów faszystowskich. Albo wolno, albo nie wolno!

Każdy zawodnik polski musi mieć instrukcje. Inaczej dojdzie do przykrych incydentów, jak w Lucernie, gdzie Czesi mieli do nas ciche pretensje o nie solidarywanie się z ich inicjatywą.

Podkreślamy przy tym, że właśnie w Lucernie, tak jak przed tym w Dublinie obserwujemy machinacje pewnych kół które próbują dokonać małych naprzód wyłomów w jednolitym froncie sportowców krajów demokratycznych i przez ten wyłom wprowadzają naprzód bokserów i wioślarzy Hiszpanii, by później tą samą, utorowaną drogą wprowadzić sportowców niemieckich.

WIECZNY SPÓR DWÓCH STYLÓW

Jeśli chodzi o sprawy metod treningowych i stylów, to trudno powiedzieć, czy Lucerna przyznała ultimatum rationem **„ortodoksom",** czy też zwolennikom **Ferberna.**

Ewolucja „stylowa" pozostaje niewątpliwie w związku przede wszystkim ze zmianami w konstrukcji samych ludzi. Różnice stylowe, mimo, że wokoło nich ciągle wre „święta wojna" nie wydają się już takie istotne. W Lucernie opowiadano na marginesie akamickich sporów między obu odłamami zabawną anegdotkę: po swycięstwie ósemki włoskiej dwaj dygnitarze FIFA oświadczyli równocześnie korespondentom sportowym:

Pan A.: „Zwycięstwo Włochom to triumf stylu ortodoksyjnego".

Pan B.: „Sukces swój zawdzięczają Włosi stylowi nowoczesnemu"!

Są więc bardziej istotniejsze sprawy, niż różnica stylów. **Chcćby łodzie! Lucerna wykazała, że najlepsze łodzie buduje Szwajcaria. Modele Stampfliego są bezkonkurencyjne.** Ich „lokatorzy" zajęli wszystkie miejsca punktowane. Dobrze byłoby, byśmy przed Olimpiadą zapoznali się z wzorami nowoczesnych konstrukcji. Francja n. p. zakupuje łodzie Stampfliego.

Ale i łodzie nie wystarczą, jeżeli zabraknie czegoś innego. O tym „czymś" powiedział po swym zwycięstwie nad Belgiem i Szwajcarem najlepszy wioślarz Europy, a może i świata **Jean Sephariades:**

„Co trzeba robić, by wygrać międzynarodowe konkurencje? Trzeba umieć znieść ból i cierpienie. Czy sądzicie, że ja po przewiosłowaniu tysiąca metrów nie widzę „gwiazd"? Wierzcie mi, że chciałbym zatrzymać się i rzucić wszystko! Ale mówię sobie: „inni także cierpią" i w tej samej chwili atakuję. Tak musi się robić, inaczej to szkoda czasu!"

Oto tajemnica zwycięstwa! Zawsze i wszędzie, także i w sporcie. Cierpienie jest ceną, jaką się płaci za laur zwycięstwa.

PIĘŚCI WYBRZEŻA SILNIEJSZE OD POMORZA

WYBRZEŻE - POMORZE 12:4

BYDGOSZCZ (tel. wł.) W ub. sobotę rozegrany został w Bydgoszczy mecz bokserski Pomorze — Wybrzeże który zakończył się wysokim zwycięstwem pięściarzy Wybrzeża 12:4.

Wybrzeże przysłało do Bydgoszczy swój istotnie najsilniejszy skład i spotkanie wygrało zupełnie zasłużenie. Żaden z wydanych werdyktów przez kolegium sędziowskie nie podlega dyskusji.

Najpiękniejszą walkę dnia stoczył Antkiewicz w wadze piórkowej z Barańskim I (B). — Niespodzianką do pewnego stopnia jest zwycięstwo Cebulaka (P) w wadze średniej z Szymankiewiczem (W).

Krążące od pewnego czasu pogłoski o tym jakoby najlepszy prawdopodobnie w chwili obecnej nasz bokser wagi ciężkiej **Białkowski** miał zamiar przenieść się do Gdyni znalazła potwierdzenie i bokser ten reprezentował już w Bydgoszczy Wybrzeże. Białkowski walkę swą wygrał walkowerem ponieważ wyznaczony do reprez. Pomorza Zaremba nie stawił się na ringu.

Wyniki techniczne walk przedstawiają się następująco:

W wadze muszej Gumowski (P) wygrał na punkty z Sowińskim (W).

W wadze koguciej Kudławski (W) wypunktował Borowicza (P).

W wadze piórkowej Antkiewicz (W) zwyciężył Baranowskiego I.

W wadze lekkiej Skierka (W) pokonał Dormowicza (P).

Sowiński nie walczył ponieważ jest on zupełnie bez treningu.

W wadze półśredniej Chychła (W) wypunktował Palińskiego (P) Paliński wypadł bardzo dobrze i nie ulega wątpliwości, że z boksera tego będziemy mieli wkrótce jednego z naszych najlepszych welterów Polski. W chwili obecnej brak mu jest jedynie szlifu i rutyny.

W wadze średniej Cebulak (P) zrobił miłą niespodziankę wygrywając przekonywująco z Szymankiewiczem (W).

W wadze półciężkiej Mechliński (W) w najsłabszej walce dnia wygrał z Szymańskim (P). Obaj bokserzy na poziomie 1-szego kroku.

W wadze ciężkiej Białkowski (W) zdobył punkty v. o.

Sędziowali w ringu: p. Rozmarynowski na punkty Urbaniak i Kugacz.

Na meczu obecny był kpt. sportowy PZB p. Derda.

LEKKOATLETYCZNE MISTRZOSTWA POLSKI W PIĘCIOBOJU PAŃ I DZIESIĘCIOBOJU PANÓW W BYDGOSZCZY

BYDGOSZCZ (tel.) W dniach 13 i 14 bm. odbędą się w Bydgoszczy na stadionie miejskim lekkoatletyczne mistrzostwa Polski w pięcioboju pań i dziesięcioboju panów.

Będzie to pierwsza na skalę ogólnopolską impreza lekkoatletyczna w Bydgoszczy.

STEFAN KISIELIŃSKI

Problemy piłkarskie

JEST rzeczą powszechnie znaną, że piłka nożna należy do rzędu najpopularniejszych sportów na całym świecie. Nie ma dziś na kuli ziemskiej kraju, w którym by nie uprawiano tej fascynującej gry. W każdym małym miasteczku, w każdej nieomal większej wiosce, znaleźć można drużynę piłki nożnej.

Większość istniejących tzw. klubów sportowych nie wiele ma wspólnego z różnorodnością zainteresowań sportowych. Po bliższym poznaniu, kluby te okazują się całkiem po prostu klubami piłki nożnej.

Sport piłki nożnej wytrzymał wszelkie ataki, podejmowane nań ze strony innych, równie pięknych i bardziej wielostronnych sportów. Sport ten potrafił nie tylko ataki te odeprzeć skutecznie, ale zapewnił sobie zdecydowane przewodnictwo wśród całej rodziny sportów.

Na grę w piłkę nożną składają się dwa podstawowe elementy: **technika i taktyka.**

Zarówno technikę jak i taktykę gry można opanować. Stopień ich opanowania zależny jest od:

a) budowy fizycznej zawodnika,
b) jego wyrobienia ruchowego,
c) inteligencji,
d) wytrzymałości.

W KRAJACH w których szerokie rzesze piłkarzy rozumieją wartość i sens gry w piłkę nożną, zwraca się szczególną uwagę na systematyczność i racjonalność zaprawy, czyli treningu. Tak pojętym ćwiczeniem dojść można do poziomu najwyższego, o jakim my Polacy marzymy jako o czymś nieosiągalnym.

W piłce nożnej jak zresztą i w innych sportach nie ma żadnych cudów. Wygrywa ten, kto jest do tej gałęzi sportu specjalnie predystynowany i przygotowany. A do tych spraw, które są przecież bezpośrednią przyczyną dobrych wyników, my nie zwykliśmy przywiązywać szczególnej wagi. **My Polacy nie kochamy systematycznej, żmudnej pracy.** My wolimy improwizować, a w ostateczności zdobywamy się na kilkudniowy obóz, szumnie zwany kondycyjnym, który **powiedzmy sobie to szczerze,** nie wiele daje, poza momentem towarzyskim.

W zakresie techniki poszczególnych gałęzi sportu zdobywamy się czasami na wcale wysoki poziom. Ale tylko indywidualnie, i to w wypadkach wyjątkowych.

Jeśli idzie natomiast o umiejętności taktyczne w grach, o wprowadzenie jakiegoś systemu do gry, to stoimy daleko w tyle za innymi usportowionymi narodami.

GRA w piłkę nożną jest grą drużynową, zespołową. W grze tej wszystkie zdolności, wartości indywidualne, muszą być podporządkowane dobru zespołu.

Jak to bywa w życiu, także i w piłce nożnej **teoria często wyprzedza praktykę.** Nie jest to spowodowane niewykonalnością założeń tkwiących w teorii, lecz faktem, że teoria nie została odpowiednio przystosowaną do praktyki. Skutkiem tego stwierdzamy często, że plan gry działą zadziwiająco dobrze w jednej drużynie, w innej natomiast ten sam plan (system) nie daje tych samych wyników. Powód tkwi w tym, że lepsza drużyna składa się z graczy których zdolności indywidualne są tak skoordynowane jak tylko na to organizm ludzki pozwala. Druga drużyna cierpi właśnie na brak jednego lub wielu pierwiastków składowych indywidualnych zdolności od których ostateczny sukces systemu jest zależny.

W JEDNYM z podręczników gry w piłkę nożną czytamy: **„Żaden gracz nie powinien pominąć okazji oglądania dobrego meczu. Tą drogą można się wiele nauczyć.** Nie tylko tego, jak drużyna harmonijnie pracuje nad utworzeniem silnej defensywy własnej i skutecznej ofensywy, lecz także i tego, jak poszczególni gracze wyzyskują własne zdolności i talenty na korzyść całej swej drużyny. Na dobrym meczu można **zauważyć, do jakiego stopnia gracze potrafili rozwinąć w sobie zdolność przewidywania,** oni potrafią przewidzieć każdy ruch przeciwnika i odpowiednio do tego zajmować pozycje. Pochodzi to stąd, że są oni obdarzeni tą zdolnością z natury, albo przyswoili ją sobie drogą praktyki."

Zdolność przewidywania ruchów gracza w grze w piłkę nożną jest w rzeczywistości jedną z najwyższych umiejętności piłkarza.

Inną umiejętnością niemniej od tamtej ważną, jest zdolność szybkiego działania dla wprowadzenia do gry momentu zaskoczenia.

STUDIUJĄC strategię gry, należy w pierwszym rzędzie starannie ocenić (rozpatrzeć) zdolności poszczególnych graczy **danej drużyny. Inaczej mówiąc, skuteczny** system dla naszej drużyny będzie ten, który będzie odpowiadał zdolnościom jej graczy. System gry musi być dostosowany do graczy a nigdy odwrotnie.

Systemy gry w piłkę nożną wyrosły dookoła gry środkowego pomocnika. Pierwszy z tych systemów ogranicza rolę **środkowego pomocnika do gry defensywnej,** co w następstwie wywiera silny wpływ na grę każdego gracza w drużynie. System ten dziś często stosowany, zasądza się na formacji „W", która polega na wysunięciu obu skrzydłowych i środkowego napastnika daleko do przodu, w kierunku bramki przeciwnika. Z uwagi na to, że środkowy pomocnik zajmuje pozycję między obydwoma swoimi obrońcami, ta formacja jest zasadniczą. Ułatwia ona środkowemu pomocnikowi zamknięcie dużej przestrzeni w środku boiska.

Aby skutecznie posługiwać się tym systemem, obaj łącznicy grać muszą w tyle, co w następstwie dość często uniemożliwia im znalezienie się w gotowości do zdobycia bramki w pobliżu pola bramkowego czy karnego przeciwników. Zadaniem ich zatem jest raczej zdobycie piłki, ściągnięcie na siebie przeciwnika i podanie piłki do znajdujących się w przodzie jednego z trzech napastników, **nieobstawionych, gotowych do strzału.** W ten sposób skrzydłowi najczęściej strzelają zdobywając wcale pokaźną liczbę bramek."

System ten wywiera również wpływ na grę skrajnych pomocników i obrońców. Skrajni pomocnicy muszą się odznaczać zdolnością wciągania swych przeciwników do walki, ich pokonania i w ten sposób „wyciągnąć" przeciwnika z jego pozycji i nawiązać łączność ze swoim atakiem za pomocą dokładnych podań. Jakkolwiek skrajni pomocnicy mają tę, dokładnie określoną, funkcję atakowania to jednak na nich ciąży również obowiązek „krycia" łączników drużyny przeciwnej. W konsekwencji pociąga to za sobą obowiązek „trzymania" skrzydłowych przeciwnika przez obrońców przy czym powstała stąd „dziura" musi być „pokryta" przez środkowego pomocnika.

W drugim systemie środkowemu pomocnikowi przypada w udziale rola atakowania, chociaż musi on być przygotowany także do obrony. Aby skutecznie posługiwać się tym systemem, środkowy pomocnik musi posuwać się za swoim napadem, aby wypełnić lukę powstałą w środku boiska. Skrajni pomocnicy muszą „kryć" skrzydłowych przeciwnika, podczas gdy obrońcy zajmują miejsca na zewnątrz „obstawiając" łączników. **W ten sposób linię napadu tworzy** pięciu graczy, którzy znajdują się blisko siebie ustawieni w linii w poprzek boiska.

W GRUBYCH zarysach oba te schematy stosowane są dzisiaj **przez większość dobrych zespołów piłkarskich na świecie. Jest rzeczą zupełnie jasną, że jeśli znajdzie się w drużynie jeden gracz, hołdujący innemu niż reszta drużyny systemowi gry, jest możliwe, że cały ten z trudem stworzony system gry upada.**

W każdym z tych systemów można wprowadzić pewne odmiany których zastosowanie może być podyktowane przebiegiem danego meczu, lub odmiennością sposobu gry, jednego lub dwóch graczy w drużynie, albo wskutek wspólnego porozumienia wszystkich graczy danej drużyny, przed spotkaniem z drużynami o nieznanym albo tym samym sposobie gry.

KAŻDA drużyna może sobie stworzyć własny system gry. Najlepsze są jednak systemy wypróbowane, stosowane przez najlepsze kluby na świecie. Najważniejszą rzeczą jest zdecydowanie się na jakiś system i rozpoczęcie racjonalnego szkolenia piłkarzy w tym kierunku.

Bez systematycznej i rozumnej pracy, długo będziemy czekać na wyniki. I prawdopodobnie się ich nie doczekamy.

prof. Stefan Kisieliński

TABELE „PRZECIĘTNYCH" 1936, 1937, 1938 i 1946 i 1947

MÓWIĄ SAME ZA NASZYCH PŁYWAKÓW

O poprawie wyników naszych pływaków oraz o ich osiągnięciach w tegorocznym sezonie mówią najlepiej tabele: lista mistrzów Polski i lista przeciętnych wyników pierwszej dziesiątki w Polsce.

Żmudna to praca obliczać przeciętny czas z 10-ciu wyników w każdej konkurencji ale trud ten opłaca się aby przekonać nawet największych pesymistów i niedowiarków że „płyniemy stale na przód".

Co mówią tabele przeciętnych 3-ch sezonów przed wojną i 2-ch po wojnie?

W roku 1945 zaczęliśmy po prostu z niczym. Wyniki były wprost beznadziejne. Ramola pływał setkę w 1,11,8 i nie można powiedzieć aby nad wynikiem tym nie pracował. — Pracował naprawdę dużo.

Patrzmy na rok 1946... Stały postęp, duża poprawa wyników, zbliżamy się do poziomu przedwojennego.

Pisaliśmy w swoim czasie, że na zupełną poprawę wyników, szczególnie crawlistów czekać będziemy musieli cztery lata. Przewidzieliśmy, że wznakowcy, a szczególnie klasycy najprędzej dojdą do poziomu przedwojennego i mieliśmy rację. — Obecnie klasycy i grzbietowcy osiągnęli prawie poziom przedwojenny — crawliści na dystansach średnich i długich poprawili się bardzo, a sprinterzy poprawiają się ale nie z taką żywiołowością. To nie jest ich zresztą wina. Sprinter to kruche cacko jak mawia jeden z naszych trenerów, a wyśrubowanie wyniku wymaga długoletniego, solidnego przygotowania.

Przejdźmy jednak wszystkie konkurencje po kolei, opierając się na wynikach przeciętnych uzyskanych w poszczególnych sezonach.

Sprinterzy poprawiają się, jak już wyżej zaznaczyliśmy stale jednak najdalej im do poziomu przedwojennego. Dość jest zaznaczyć, że wynik **Jakubowskiego** — ostatniego w obecnej tabeli dziesięciu najlepszych sklasyfikowałby go w roku 1938 na 26-tym miejscu. — (W 1938 roku na tym miejscu z identycznym czasem 1.09,9 sklasyfikowany był Cypel). To byłaby setka.

Wyniki **na 200 mtr.** wyglądają już lepiej. Zbliżyliśmy się do wyników z roku 1938 ale lepsze wyniki były w roku 1936 gdzie pływaków do pracy zagrzewała Olimpiada i wyjazd do Berlina naszej reprezentacyjnej sztafety 4x200 mtr. stylem dowolnym. Jesteśmy jednak na dobrej drodze.

Jeszcze lepiej wygląda sprawa **na 400 mtr.** Jesteśmy lepsi niż w roku 1938 i 1937, a tylko nieco gorsi niż w roku 1936. chociaż nie posiadamy tak uzdolnionych pływaków jak **Jędrysek.** Jędrysek popłynął w roku 1938 5.13,5 min. górując nad przeciwnikami o całą klasę. Gdyby nie on tabela wyglądałaby dla pływaków powojennych jeszcze korzystniej.

Dystans 1.500 mtr. przemawia także raczej korzystnie dla pływaków powojennych. Różnica między czasami nie jest wielka. Rok przyszły przyniesie poprawę w wyniku przeciętnym co najmniej o minutę.

W stylu **klasycznym** osiągnęliśmy poziom przedwojenny. Tabela wprawdzie wykazuje, że r. 1938 przyniósł na 100 mtr. przeciętną 1.22,8, ale wiemy przecież, że był **Heidrich,** który pływał 1.17,0 i sam poważnie „nadrabiał" tabelę. Stanowczo nasi żabkarze są obecnie lepsi.

Mniej odnosi się to do dystansu 200 mtr. chociaż i tu Heidrich pływał 2.52,0 min., a pozostali byli o wiele gorsi.

Wznakowcy są gorsi niż przed wojną. Ale nie wiele. Główna bieda z nimi, że jest ich mało. — Ich także wyprzedzają pływacy z roku 1938 pozostałych już zdystansowali.

Panie nasze sprawiły niespodziankę. Zawsze narzekaliśmy na nie i nie przestajemy też narzekać, bo mają one o wiele więcej zaległości do nadrobienia niż zawodnicy, ale widocz na poprawę trzeba uznać. Pracowały pilnie i zrównały się z poziomem przedwojennym.

Tak samo jak u mężczyzn crawlistkom trudniej osiągnąć wyniki przedwojenne. Sprinterki zalegają o całe cztery sekundy. Na 400 mtr. lepiej. W sezonie zimowym poziom przedwojenny powinien być osiągnięty.

W stylu **klasycznym** padły oba rekordy. Gdyby rekord na 400 mtr. zaatakowała Janasówna lub Kaletowa, zostałby również pobity. Także wyniki przeciętne są lepsze niż przed wojna bywały w jakimkolwiek sezonie. Odnosi się to zarówno do setki jak i do 200 metrów.

W stylu na wznak raczej wyrównaliśmy poziom przedwojenny, na pływ zawodniczek młodych jak Szymikówna i Bemówna wskazują, że już w zimie będziemy silniejsi niż przed wojna.

JAN NOGAJ

TABELA PRZECIĘTNYCH Z 10-ciu NAJLEPSZYCH WYNIKÓW Z SEZONÓW LETNICH 1936, 37, 38, 46, 47 I ZIMOWEGO 1946/47.

Konkurencja	1936	1937	1938	1946	sez. zim. 1946/7	1947
100 m. styl. dow.	1.05.5	1.05.8	1.06.2	1.09.3	1.08.8	1.08.3
200 m. styl. dow.	2.31.1	2.33.8	2.35.4	2.43.3	2.37.0	2.36.7
400 m. styl. dow.	5.42.6	5.47.3	5:46.0	6.00.8	5.58.6	5.45.3
1500 m. styl. dow.	23.40.6	24.20.3	24.13.2	25.12.0	—	24.23.4
100 m. styl. klas.	1.23.9	1.23.3	1.22.8	1.25.8	1.23.9	1.23.1
400 m. styl. klas.	3.05.8	3.06.0	3.03.7	3.12.9	3.08.6	3.07.6
100 m. st. na wznak	1.21.5	1.21.7	1.20.0	1.24.0	1.21.0	1.21.2
PANIE						
100 m. styl. dow.	1.25.0	1.23.2	1.22.3	1.32.5	1.29.6	1.26.4
400 m. styl. dow.	7.01.3	7.09.3	6.58.2	7.41.4	7.30.7	7.02.9
100 m. styl. klas.	1.40.5	1.40.1	1.40.1	1.41.6	1.41.9	1.39.3
200 m. styl. klas.	3.40.0	3.36.2	3.38.3	3.40.1	3.43.2	3.33.6
100 m. st. na wznak	1.43.6	1.42.7	1.39.1	1.44.1	1.43.7	1.40.7

Uwaga: Wyników z sezonu letniego 1939 nie podajemy, ponieważ sezon ten został przerwany działaniami wojennymi i nie jesteśmy w posiadaniu tabeli 10-ciu najlepszych z tego roku.

„MOTOR" JUŻ ZREZYGNOWAŁ

SZOMBIERKI — MOTOR 3:0 v.o.

BYTOM (z. o.) Drużyna białostocka zawiadomiła górników z Szombierek, że rezygnuje z dalszych rozgrywek o wejście do ligi i z tego powodu do Bytomia nie przyjedzie.

Jak się dowiadujemy **RKS Szombierki, wystąpić mają do PZPN z pretensjami o zwrócenie im kosztów związanych z wyjazdem ich piłkarzy do Białegostoku na mecz z Motorem w pierwszej rundzie eliminacji o wejście do klasy państwowej.**

TOM THOMAS - BOKSER KTÓRY TRENOWAŁ Z BYKIEM



W GALERII bokserskich mistrzów pięści osobne miejsce zajmuje **Tom Thomas,** wielki oryginał ringu, o którego przygodach opowiadają prawdziwe legendy.

Ale też postać Toma Thomasa naprawdę aż prosi się o pióro dobrego sportowego powieściopisarza. Czytelnikom polskim postać tego doskonałego boksera jest szczególnie bliska. Thomas bowiem miał w sobie mało cech charakteru anglosaskich. Jego fantazja i humor przypominały bohaterów „Opowiadań Soplicy". Ten sam nieokiełzany temperament, chęć ryzyka, przygody, nieustraszona odwaga, która tamtym kazała dla rozrywki mocować się z chowanymi na dworach niedźwiedziami, a Thomasa skłaniała do treningów z... bykiem.

TOM THOMAS był walijczykiem. Na ringach świata pojawił się na początkach naszego stulecia. **Jego kariera była bezprzykładna, zważywszy, że pierwsze dziesięć walk jako zawodowiec wygrał on przez k. o. Żadna z nich nie trwała dłużej, niż dziesięć minut. Przeciwników znoszono z ringu z połamanymi żebrami.**

Właśnie te uderzenia w klatkę piersiową stanowiły najsilniejszy atut Toma i napawały jego rywali zabobonnym strachem. **W kołach bokserskich zastanawiano się nad techniką i siłą uderzenia, które łamało żebra. Tom zazdrośnie strzegł tajemnicy zwycięskiego ciosu. Wyznał ją dopiero na końcu swej bokserskiej drogi, która prowadziła przez mistrzostwo świata do pamiętnej walki z Jimem Sullivanem — kresu sukcesów ringowych.**

SWĄ SŁAWĘ najlepszego boksera wagi średniej ugruntował Tom Thomas w Ameryce. — Jego ulubionym „konikiem" było **pisanie listów i pocztówek. Pisał je jednak odwrotnie, tak, że adresat, chcąc nie chcąc musiał czytać list, trzymając przed sobą lustro.** Nawet kontrakt na decydującą walkę o mistrzostwo świata napisał Tom w swój ulubiony sposób. Amerykanie jednak wybaczyli Tomowi i ten żart.

PO POWROCIE do Anglii, — Thomas po serii zwycięskich walk miał spotkać się ze słynnym Jimmy Sullivanem. Zlekceważył jednak przeciwnika i w Londynie opowiadano sobie, jak Tom zamiast codziennych biegów i spacerów, odbywał wyznaczoną na treningu trasę... konno. Odbiło się to na jego formie. Tom jakby spowolniał i właśnie na to liczył Sullivan.

Już pierwsze minuty spotkania pozwoliły zorientować się w taktyce Sullivana. Walczył on na dystans, szybko zmieniając pozycję i nie dopuszczając Toma do ciosów z bliska.

Walka ciągnęła się przez 18 rund. **W 11-tej pod ciosem Thomasa Sullivanowi pękły dwa żebra, ale walczył nalej.** W 18-tej Jim przetrzymał nawałę ciosów, choć wydawało się, że wybiła jego ostatnia godzina. Sędzia dwa razy rozłączał przeciwników i w miarę jak upływały nowe minuty stało się jasnym, że Tom Thomas — bokser-czołg nie potrafi zadać kończącego ciosu.

GDY PO 20 rundach sędzia ogłosił zwycięstwo Sullivana, Thomas przyjął ten werdykt zupełnie spokojnie. Do otaczających go sekundantów i dziennikarzy powiedział tylko: **„Wiedziałem, że przegram! Nie miałem z kim trenować. Mój partner zdechł...."**

Wszyscy myśleli, że Tom zwariował. Nigdy nie słyszano o jego sparringowych partnerach i swe treningi Tom odbywał w zapadłej walijskiej wiosce skąd pochodził. Ktoś jednak sprytniejszy z dziennikarzy zorientował się, że Tom nie bredzi i jego słowa stanowią klucz zagadki.

W RODZINNEJ wiosce Toma ustalono bez trudu sens jego słów. Tom Thomas trenował z czworonożnym partnerem.

Nim jeszcze zaczął karierę zawodową a później, gdy przyjeżdżał na dłuższe treningi przed ważniejszymi spotkaniami, codziennie przedpołudniem wchodził do małego ogrodzenia, gdzie czekał na niego już prawdziwy przeciwnik. Rozdrażniony do szaleństwa przez Toma „lokator" paddocku, rycząc przeraźliwie z pochylonym łbem i groźnie nastawionymi rogami pędził na boksera, uzbrojonego tylko w rękawice. — Tom zawsze potrafił na czas zrobić zgrabny unik i zaatakować uderzeniami pięści przebiegającą obok bestię. „Ćwiczenia" tego rodzaju powtarzały się wielokrotnie i nie jeden raz byk musiał kapitulować. Zdarzało się również czasami, że Tom imponującym skokiem poza ogrodzenie ratował się przed pewnym k. o. ze strony swego partnera.

NIE TRZEBA podkreślać, że taki trening wyrobił w Tomie błyskawiczną orientację, szybkość i potworną siłę ciosu. **Gdy zaś dziennikarze zjawili się na farmie Carnylam, nie zastali tam już partnera Toma. Byk zdechł na krótko przed spotkaniem Thomasa z Sullivanem.**

Najciekawsze zaś, że i jedyny torreador boksu Tom Thomas przeżył swego partnera tylko o ośm miesięcy.

PRZBIEGŁEŚ 5.000 m. SKONSUMOWAŁEŚ 360 KALORII

Katowice. W ostatnich latach sportowcy na wszystkich obozach przygotowawczych, treningowych, wyszkoleniowych i kondycyjnych obliczają nie tylko sekundy, minuty, miary wag, puls, ale obliczają najnowszą rzecz — kalorie.

Dawniej sportowiec mówił: „Zjadłem cały kilogram mięsa", a dzisiaj mówi: „Skonsumowałem 500 kalorii".

Ciekawą tabelkę, wiele kalorii zużywają biegacze podczas poszczególnych wysiłków podaje norweskie pismo sportowe „Idreds Avisen".

Podane cyfry są obliczone na przeciętną wagę człowieka tj. 70 kg. (za ścisłość nasze pismo nie gwarantuje).

Dystans	zużyte kal.
100 metrów	50
200 „	100
400 „	110
800 „	130
1500 „	140
3000 „	220
5000 „	360
10000 „	720
Maraton (42,3 km)	3050

Pismo norweskie podkreśla, że ilość kalorii zużytych przez maratończyka w 2 godzinach równa się ilości kalorii godzin spotrzebowanych przez robotnika w ciągu dnia.

JESZCZE TYLKO 6 DNI...

KUPON KONKURSOWY

POLSKA – SZWECJA ____________

do przerwy ____________

POLSKA - FINLANDIA ____________

do przerwy ____________

Nazwisko i imie: ____________

Adres: ____________

W sobotę upływa termin nadsyłania odpowiedzi na nasz konkurs błyskawiczny.

Jaki wynik uzyska repr. Polski
1) W Sztokholmie
2) w Helsinkach

Katowice. W sobotę 13 bm. upływa termin nadsyłania odpowiedzi na konkurs błyskawiczny naszego pisma. Jaki wynik uzyska repr. Polski 14 bm. w Sztokholmie z repr. Szwecji oraz 17 bm. w Helsinkach z repr. Finlandii.

Przypominamy, że w konkursie tym czytelnicy którzy trafnie przewidzą wyniki wygrają 15 tys. zł. I-sza nagroda wynosi 3000 z. II-ga 2000 i 10 nagród po 1000 zł. Oprócz tego jako nagrody pocieszenia rozlosowane zostaną prenumeraty bezpłatne SPORT-u (półroczne, kwartalne i miesięczne).

* * *

Nasz pierwszy konkurs na ustalenie listy najlepszych piłkarzy Polski w ub. r. trwa oczywiście w dalszym ciągu. Z braku miejsca (ograniczenia) nie możemy niestety zamieszczać list klasyfikacyjnych oraz kuponów. W numerze czwartkowym ukaże się jednak zaraz kilka kuponów, tak że uczestnicy tego konkursu będą mogli nadesłać znów swe głosy.

(Listy klasyfikacyjne mogą być zrobione przez samych czytelników na kartce papieru).

Również z powodu braku miejsca nie możemy zamieścić dalszego wykazu ofiarowanych nagród. Zrobimy to nieco później kiedy konkurs ten zbliżać się będzie ku końcowi. Obecnie ograniczymy się tylko do zakomunikowania że w ostatnim czasie otrzymaliśmy z **firmy KUKULSKI Katowice piękny radioodbiornik a szereg pucharów dla piłkarzy, kupony materiałowe i t. d.** zadeklarowali inni fanatycy i miłośnicy piłkarstwa.

Nadsyłajcie więc w dalszym ciągu swe głosy na najlepszych Waszym zdaniem piłkarzy. Lista klasyfikacyjna ukaże się po meczu z Szwecją.

KOMITET REDAKCYJNY

CRACOVIA-RYMER 5:0

MIMO WYSOKIEGO ZWYCIĘSTWA BIAŁOCZERWONI MIELI SŁABY DZIEŃ

Kraków (tel. wł.) Cracovia mimo wysokiego zwycięstwa nie zadowoliła swoich zwolenników w niedzielnym meczu z Rymerem. Zagrała wyjątkowo słabo i to we wszystkich swoich linach.

Nawet **Parpan wypadł blado** na tle mizernej gry biało-czerwonych, grając niepotrzebnie rolę stopera z tak słabym przeciwnikiem. **Jednym słowem Cracovia nie miała swojego dnia i publiczność z uczuciem rozczarowania opuszczała boisko.**

Poza tym w ostatnim kwadransie gry zaszedł zupełnie **niepotrzebny incydent** który do reszty zepsuł nastrój na widowni. W 33-ciej minucie po pauzie Gędłek brutalnie odpycha rękoma będącego przy piłce Dybałę; na co sędzia Kmiciński zupełnie nie reaguje, podczas gdy nawet obiektywna publiczność domaga się karnego przeciwko Cracovii. W chwilę później obrońca Rymera Student w wyraźny sposób fauluje Szeligę, sędzia dyktuje rzut karny a Studenta wyklucza z gry. Karny egzekwuje Jabłoński I, jędnak bramkarz Rymera broni, odbija strzał Jabłońskiego, który przygotowując się do ponownego strzału zderza się tak nieszczęśliwie z pomocnikiem Rymera z Janikiem, że zawodnik gości zostaje zniesiony z boiska a następnie odwieziony do szpitala karetką pogotowia z powodu doznania poważnej kontuzji nad wyrężenia żebra. Do końca gry Rymer gra w dziewiątkę i w tym czasie pada piąta i ostatnia bramka dla Cracovii.

Rymer wystąpił w **osłabionym składzie bez czterech graczy Parysa, Wilczaka, Pawletki i Ustki i w tych warunkach nie miał prawie żadnych szans na wygranie z Cracovią grającą w pełnym składzie z Różankowskim I w ataku.**

Do przerwy gra mimo przewagi Cracovii, której atak nie wykorzystał szeregu dogodnych sytuacji pod bramkowych była dosyć interesująca. Rymer od czasu do czasu odgryzał się Cracovii ale anemiczny atak nie wiele mógł zrobić pod bramką Cracovii. W 9-tej minucie **Szewczyk** w biegu zdobył pierwszą bramkę. Następna pada dopiero w 22-giej minucie ze strzału Bobuli. W 37-mej minucie z wyłożenia Jabłońskiego II, Szewczyk ustalił wynik do przerwy.

Po pauzie w 5 minucie Szewczyk uzyskał 4-tą bramkę, ale od tej chwili częściej do głosu dochodzi Rymer dzięki słabej grze Cracovii której akcje zupełnie się nie udają. Publiczność zaskoczona tak słabą grą Cracovii dopinguje drużynę Rymera, ażeby zdobyła bodaj honorową bramkę. W **30-tej minucie** napastnicy Cracovii nie wykorzystują 100 proc. szansy zdobycia piątej bramki, a w trzy minuty później nastąpił opisany na wstępie przykry incydent, który zakończył się poważną kontuzją Janika i zniesieniem go z boiska. — Piąta bramka padła również ze strzału Szewczyka. Sędziował Kmiciński z Warszawy, który niefortunnymi swoimi rozstrzygnięciami pod koniec zawodów przyczynił się w nie małej mierze do spaczenia obrazu zawodów. Widzów 10 tysięcy.

SZCZYPIORNIŚCI POLSCY ZAPROSZENI DO PARYŻA

Kraków, (tel. wł.) Polski Związek Piłki Ręcznej otrzymał zaproszenie na mistrzostwa świata w szczypiorniaku męskim, które się odbędą w roku przyszłym w Paryżu. PZPR zaproszenie przyjął.

OLSZTYN PRZEGRAŁ Z GDAŃSKIEM

2:5 (0:4)

Olsztyn. Mecz piłkarski, rozegrany na stadionie olsztyńskim między reprezentacyjnymi drużynami Gdańska i Olsztyna, zakończył się zwycięstwem gdańszczan w **stosunku 5:2 (4:0).**



19

Dojeżdżali do Oleron. Na rynku setki ludzi tłoczyły się dokoła zawodników.

— Pierwsza kontrola aprowizacyjna etapu! — objaśnił Ravenelle towarzysza. — Zawodnicy nabierają sił przed szczytami. O! są i nasi znajomi!

W grupie zawodników, stojącej przy stole, za którym urzędował gruby intendent wyścigu, razem trzymali się kolarze Brillanta. Ogólną uwagę zwracał **Blanc-Mesnil,** wyglądający jak półtora nieszczęścia. Apatycznie patrzył w jeden punkt, nie reagując na żarty i uwagi towarzyszy, ani na ponętny widok obficie zastawionego stołu.

— Mamy jeszcze trzy minuty czasu — krzyczał Tampier. — Ładujcie chłopcy do chlebaków, co się da! Przyda się w drodze!

Kolarze zasypywali grubasa pytaniami, życzeniami i prośbami. — Daj pan kawałek szynki!... Proszę o cukier!... Owoce dla mnie!... Jeszcze raz piwo!...

Największym powodzeniem cieszyły się banany. Korzystając z zamieszania Ravenelle podszedł do Chevillarda:

— No co, mały! Jesteś w formie?

— Tampier i ja czujemy się dobrze. Za to z Robertem jest krucho! Nocny marsz daje się mu teraz we znaki. Musiał chyba zwariować, by robić takie głupstwa akurat w wilię Pirenei!

Dalszą rozmowę przerwał ostry sygnał. Kolarze błyskawicznie chwytali rowery. Za kilka sekund pierwsi ginęli już w starych wąskich uliczkach. Zielone koszulki Włochów ukazały się po chwili na wzgórzu za miastem. Auto ruszyło w ślad za kawalkadą. Wjechali w góry. Był to już prawdziwy, górski krajobraz. Zielona dolina urwała się nagle i pozostała za nimi. Przed sobą mieli skały. Minęli most nad rozpadliną i dopędzili czołówkę. Zawodnicy majstrowali właśnie przy łańcuchach. Zmieniali szybko „biegi". Malarz obserwował jak sprawnie zdejmowali łańcuch i zaczepiali go o wyższy z dwóch trybów tylnego koła. W mgnieniu oka jechali już znowu na niższej przekładni. Murzyn Samba wyszedł na czoło i prowadził o 10 metrów. Tampier wzruszył ramionami: — Za wcześnie, kwiatku, za wcześnie! Zmęczysz się, zanim dojedziesz do Luchon!

— Teraz zaczyna się piekielny odcinek — mówił Ravenelle do malarza. — Do Luchon mamy jeszcze 150 km i cztery potężne przeszkody do przezwyciężenia. Są to cztery szczyty, które nazywają „sędziami Tour de France". I racja, bo na nich można najlepiej osądzić, kto dojedzie, a kto nie. Pierwsza góra to Aubisque, ostatnia to Peyresourd. **Różnica poziomów od 1600 m do 2128! To, co było za nami, to zabawa! Teraz przewaga w czołówce między poszczególnymi zawodnikami wynosi kilka minut. Pod wieczór wzrośnie do pół godziny!**

Droga wspinała się teraz pod kątem 60 stopni. Samochody z trudnością posuwały się naprzód. Boust zmieniał co chwila biegi. — Jak tak dalej pójdzie, to staniemy dęba i potoczymy się w dół" — myślał malarz, spoglądając z obawą w otchłań, jaka rozwierała się po obu stronach wąskiej szosy. Jego towarzysz obserwował zawodników. Ci, stojąc, naciskali pedały z całej siły, aż tryby trzeszczały. Jeszcze kilka gorączkowych ruchów i oto na czoło wychodzi Tampier. Jego trójkolorowa koszulka błyszczy w perspektywie wąskiej drogi, jak słońce. Łokcie trzyma tuż przy sobie. Równomiernie pracują kolana i barki. Tampier jednak oszczędza się. Dzieli go od szczytu jeszcze 17 kilometrów. O 50 m za nim wspina się **Argentero, a o sto** jedzie cała grupa najlepszych. Brak jednak wśród niej Blanca...

Droga staje się coraz gorsza, coraz bardziej kamienista. Przecinają ją górskie potoki. Czołówka mija setki skrętów, posuwając się mozolnie ku szczytowi. Tampier prowadzi już o kilkaset metrów tym samym równym automatycznym „krokiem". Jego aluminiowa manierka błyszczy w słońcu, jak nieme fanfary zwycięstwa. Pochylony nad kierownicą nie czuje, jak pot grubymi kroplami spływa mu po twarzy. Wie, że to jego wielka szansa, więc naciska pedały, jakby je chciał stratować. Wydaje się zrośnięty z rowerem, jak jakiś nowożytny centaur, który dobywa z siebie nadludzkich sił, by poprzez szczyty i przepaści powrócić do kraju legendy.

Tampier patrzy przed siebie. Nie widzi już sosen, nie słyszy nurtu potoków. Na nagich skałach gdzie niegdzie widać białe płaty śniegu. Jeszcze kilkadziesiąt metrów, byleby tylko nie patrzeć w tą fioletową, ziejącą z lewej otchłań. Na szczycie grupa ludzi: dziennikarze i kilku fotografów. Szczęk aparatów miesza się z pośpiesznie wykrzykiwanymi gratulacjami. Ktoś pokazuje Tampierowi siedem palców. Jest to bezcenna wiadomość: oznacza, że najbliższy rywal Argentero ma siedem minut spóźnienia... Tampier wyprostowuje się. Nie patrzy na rozentuzjazmowanych widzów. Wciąga w płuca świeże powietrze szczytów. Za chwilę pędzi w dół na „wolnym biegu" z zawrotną szybkością. Roztapia się wśród szarych skał. Pierwszy szczyt już pokonany!

Dopiero w osiem minut później zjawia się na przełęczy **Argentero,** później inni. **As „Rivy" Vorbist ma 23 minuty spóźnienia.** Wygląda okropnie z ranami na kolanach, ale jedzie. Ravenelle obserwuje spod oka Rissina, ale menażer wesoło rozmawia z komisarzem. Nie przejmuje się marną formą Vorbista. Ravenelle widzi jeszcze, jak twarz menażera poważnieje, a oczy wprost przeszywają małego Chevillarda, jakby pytały: „czy ty jesteś także groźny..." Uśmiech ukazuje się jednak znowu na ustach Rissina, gdy obok przejeżdża Blanc, śmiertelnie blady. — Odwagi, Robercie! — krzyczy dziennikarz. — Nie daj się!

Ale Robert macha tylko ręką: — **Wykończyli mnie — mówi. — Uważajcie na Tampiera...**

(C. d. n.)